Nr. 121. We Lwowie, — Środa dnia 28. Maja 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2: A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 27. maja.

Sejmy szląski, bukowiński, morawski, górno-austrjacki, salcburski, karyncki i vorarlberski zostały rozwiązane. Kiedy nastąpi rozwiązanie sejmu dolno-austrjackiego, którego kadencja także się skończyła, jeszcze niewiadomo. Rząd zapewne obawia się ze względu na żydów i liberałów zwycięstwa antisemitów w kilku okręgach, zwłaszcza we Wiedniu.

Ruski bukowiński komitet wyborczy ukonstytuował się jeszcze dnia 11. b. m., potworzył też komitety powiatowe i zbiera się według *Diła* codzień.

Na reklamację rządu austro-węgierskiego, dlaczego dostawa soli mimo niższej oferty erarjum węgierskiego oddaną została Rumunii, odpowiedział rząd serbski, że miał do tego niezaprzeczone prawo, skoro już w warunkach licytacji zastrzegł sobie wszelką swobodę.

Według doniesień z Petersburga, oczekują tam ces. Wilhelma w sierpniu. Co do ogłoski, że kanclerz Caprivi ma w tej podróży towarzyszyć cesarzowi, oświadczają z Berlina półrzędowo, że w tym względzie nie zapadło zgoła żadne jeszcze postanowienie, i w ogóle cała ta sprawa jeszcze jest w dalekiem polu. Petersburskiej pogłosce, że w lecie przybędzie flotyla austrjacka do Kronsztadu, trudno dać wiarę.

O wrzekomem odkryciu tajnego korytarza pod pałacem w Gatczynie donoszą do Berlina, że korytarz ten istniał oddawna, i był dziełem policji, która tam czuwała w wcale dowcipny sposób nad zachowywaniem się załogi pałacowej. Obecnie korytarz ten się zawalił i ztąd powstała pogłoska o nowym zamachu.

Niebawem ma być ogłoszone rozporządzenie, na mocy którego żydom nie będzie wolno redagować i wydawać czasopism, wychodzących bez cenzury (tj. petersburskich i moskiewskich).

La Croix Fédéral, wychodzący w Paryżu organ szwajcarski, donosi o okrucieństwach moskiewskich na Syberji. Artykuł wyjaśnia powody wypadków w Tarze i przedstawia w jaskrawem świetle barbarzyństwo Bedrowskiego i jenerał-gubernatora Korffa. Dzienniki francuskie w przeważnej części zupełnie przemilczały ten artykuł.

Sieć kolei strategicznznych w Niemczech południowych jest już wykończona przez zbudowanie trzech nowych linij a położenie drugiego toru na siedmiu dawnych, w myśl ustawy z r. 1887. Siły wojenne Niemiec przeciw Francji nogą odtąd w krótkim czasie być ustawione. Ren można w Niemczech południowych 6 mostami kolejowemi i 2 promami parowemi, a w Niemczech północnych 8 mostami kolejowemi i 3 promami parowemi przekroczyć.

Według *National Ztg.* nie ma wątpliwości, że z wyjątkiem socjalistów i części wolnomyślnych, wszystkie inne stronnictwa rajchstagu przyjmą nowe przedłożenia wojskowe. Organ narodowo-liberalny podnosi jednak, że bez oszczędności na innych polach niepodobna będzie przeprowadzić plany rządowe. Nawet konserwatywna *Post* podnosi, że należy obmyśleć plan finansowy dla pokrycia kosztów, inaczej podkopane zostaną ekonomiczne i finansowe warunki potężnej siły wojennej i Niemcy zostałyby nie wzmocnione, ale osłabione.

W sierpniu odbędzie się znowu w Fuldzie konferencja biskupów pruskich.

Na powszechnym wiecu robotników górniczych w Jolimont (w Belgii) uchwalono założenie związku górników całego świata i zwołanie kongresu na 1. kwietnia 1891 dla uchwalenia strejku powszechnego.

Pogłoski o mającem nastąpić spotkaniu Carnota z królem włoskim powstały ztąd, że Carnot jeszcze w Tulonie oświadczył admirałowi włoskiemu Loverze, iż pragnie widzieć się z królem Humbertem i złożyć mu zapewnienia swoich uczuć przyjacielskich. Oba rządy wszelako wcale nie znosiły się w tej sprawie, a pogłoska owa ponowiła się na wiadomość, że eskadra francuzka ma zwidzić wody włoskie, a mianowicie Spezzję. Wszelako w Spezzji nie ma pałacu królewskiego, w którymby można podejmować naczelnika państwa obcego.

Złożone w Awenionie bardzo dobitne pokojowe oświadczenia swoje, ponowił prezydent Francji w Montpellier. Kiedy dywizjoner, jen. de Boisdenemets przedstawiając Carnotowi swoich oficerów, wspomniał, że dziadowi prezydenta naród nadał przydomek „organizator zwycięztwa", prezydent odparł, iż wie, że na armii polegać można, on wszelako pragnie, aby armia nie była zniewoloną dążyć do zwycięztw, tj. do wojny.

W Montpellier zaszedł też wypadek, wielce ważny pod względem także politycznym. Na 600-letni jubileusz wszechnicy w Montpellier przybył z Niemiec genialny fizyk, prof. Helmholtz — otóż montpellierscy profesorowie fizyki wręczyli mu adres, w którym mu wyrażają swoje najwyższe poważanie i wdzięczność za przybycie na ten jubileusz. Zresztą donoszą z Montpellier: Miasto przystrojone chorągwiami, między któremi można widzieć barwy wszystkich tych obcych narodów, których uniwersytety wysłały delegatów na jubileusz tutejszej wszechnicy. Rektor przedstawił Carnotowi delegatów zagranicznych. Podczas bankietu oświadczył Carnot, iż czuje się szczęśliwym, będąc świadkiem, jak francuscy i zagraniczni studenci z równym zapałem oddają hołd wiedzy i postępom ludzkiego uczucia braterstwa. Podczas uroczystości uniwersyteckiej dziękował minister oświaty obecnym zagranicznym studentom i wyraził nadzieję, że z tego połączenia się rozmaitych ludów, wyłonią się idee pokoju, pojednania i wzajemnego zbliżenia narodów.

Wiadomości ze Senegalu przedstawiają stan rzeczy w ponurych dla Francuzów barwach. Powstanie staje się z każdą chwilą groźniejszem, a siły francuskie są nieznaczne. Wódz powstańców Ali Boury maszeruje na St. Louis.

W Madrycie zebrała się „komisja królewska" dla zbadania sprawy robotniczej. Komisja pod przewodnictwem Moreta składa się z członków wszystkich stronnictw. Przedewszystkiem obradować ma nad petycjami robotników, a następnie zająć się uregulowaniem pracy kobiet i i dzieci, tudzież zabezpieczeniem utrzymania inwalidów wiekowych lub okaleczałych.

Minister czarnogórski Wukowicz wrócił ze Stambułu z niczem do Cetyni, dotycząca komisja turecka bowiem oświadczyła się z powodów strategicznych przeciw zrobieniu rzeki Bojany (wypływającej z jeziora Skodarskiego do Adrjatyku) spławną.

Ajent bułgarski Dimitrów, wręczając w Belgradzie swoje listy wierzytelne, oświadczył, iż ma od swego rządu polecenie zachowywać i wspomagać przyjacielskie stosunki między Serbią a Bułgarją. Minister-prezydent Gruicz odparł, że rząd serbski temi samemi pała zamiarami.

Jak słychać, sfery wiedeńskie doradzają usilnie Milanowi, ażeby pojednał się z Natalią, pod warunkiem, iżby ograniczyła się do roli żony i matki. Ależ w tem właśnie sęk.

Jak z Paryża donoszą, subskrypcja na turecką pożyczkę konwersyjną została w sześćnasób pokrytą.

Sprawozdanie synodu prawosławnego.

Bardzo ciekawe daty o stosunkach prawosławia w granicach caratu, zawiera sprawozdanie Pobiedonoscewa o czynościach synodu za rok 1877, które ogłasza obecnie rosyjski *Goniec urzędowy*. W północnej Rosji zjednała wielu prozelitów nauka wygnanego pułkownika Paszkowa, żyjącego obecnie w Paryżu, na południu zaś rozpowszechnia się sztundyzm. Sztundyzm znajduje najwięcej wyznawców w eparchiach kijowskiej, chersońskiej, wołyńskiej, podolskiej i kiszeniewskiej — a nadto nad Terekiem i Kubaniem i na Kaukazie. W jednej gubernii chersońskiej liczą do 3.000 sztundystów. Podiedonoscew dopatruje się źródła sztundyzmu nie w germanofilskiej agitacji, pochodzącej z zagranicy, lecz w ambicji rozmaitych awanturników, którzy rekrutują się wśród żydów lub emigrantów perskich. Nie wiadomo wszakże, zkąd ci ludzie pobierają tak obfite subwencje. Wpływ niemiecki przejawia się tylko w eparchii taurydzkiej, gdzie ludność prawosławna ulega wpływom menonitów i baptystów. Zwolennicy nauki Paszkowa znajdują się najliczniej w eparchiach: petersburskiej, nowogrodzkiej, tulskiej, twerskiej, taurydzkiej. Najsilniejszą jest wszakże agitacja w tym kierunku w samym Petersburgu, w której udział otwarty biorą bardzo wybitne osobistości. Dlatego też Pobiedonoscew żąda, by władza świecka interweniowała w tej sprawie na równi z kościelną. Z szczegółów przytoczonych wynika, że propagandą nauki Paszkowa zajmuje się arystokracja. I tak wymienia sprawozdanie księżnę Gagaryn, żonę pułkownika gwardji, która w swych dobrach w gubernii tulskiej urządza mityngi i zakłada specjalne szkółki.

Jednym z najciekawszych ustępów sprawozdania jest wzmianka o Lwie Tołstoju. Zdaniem Pobiedonescewa, Tołstoj w ostatnich latach postradał swój wpływ na włościan w parafii Koczakowskiej, powiada Pobiedonoscew, choć trwa w dalszym ciągu propaganda poglądów na świat i zasad moralności hr. Lwa Tołstoja, aczkolwiek nie z taką jak poprzednio energią i gorliwością. W roku 1887 hr. Tołstoj przemieszkiwał głównie w Moskwie, nie zaś w Jasnej Polanie, jak lat poprzednich, tem samem więc mniej miał czasu na osobisty wpływ na włościan jasnopolańskich. Same zresztą stosunki jego do włościan dużo się zmieniły. Wprawdzie orał i kosił na równi z chłopami, przy sposobności niósł pomoc biedakom, pracując dla nich, np. pokrywał słomą strzechy, lepił piece i t. d., starając się wykonywać wszystkie tego rodzaju roboty przeważnie w dni świąteczne; atoli nie mógł już tak, jak wpierw, nieść włościanom pomocy pieniężnej lub materjalnej ze swojego majątku, albowiem starsi synowie jego zaczęli ograniczać jego rozrzutność i ścigać wykroczenia włościan przeciwko własności hrabiego, i nie pozwalają już włościanom gospodarować rabunkowo w jego majątku. Jawnem, ustnem szerzeniem pośród ludu nauki swojej sam Tołstoj nigdy się nie zajmował i nie zajmuje. Dawniej wyszukiwał w tym celu z ubocza odpowiednie osoby; np. od r. 1885 był propagatorem żyd Izaak Fonderman, który przyjął był prawosławie, a w r. 1887 zniknął nie wiedzieć gdzie z Jasnej Polany. Teraz głównym środkiem propagandy idei Tołstoja pozostało bezpłatne rozdawanie włościanom broszurek znanej firmy „Pośrednik," u której wydał też swoje ostatnie dziełko „Moc ciemnoty".

Obrady niemieckiej komisji wojskowej.

Ze względu na to, że projektowanem przez rząd niemiecki podwyższeniem prezencyjnej siły armii zajęte są obecnie nietylko Niemcy, ale i wszystkie państwa europejskie, które w razie uskutecznienia projektu Niemiec musiałyby również i tak już obciążony wydatkami wojskowemi budżet, jeszcze bardziej podwyższyć, aby ustrzedz się przewagi Niemiec, podajemy poniżej obszerne sprawozdanie z posiedzenia komisji rajchstagu, rozpatrującej nowy projekt wojskowy niemieckiego rządu.

Minister wojny jenerał Verdy uzasadniał potrzebę podwyższenia prezencyjnej siły Niemiec w ten sposób: Potrzebę dalszego, poza obecne przedłożenie wojskowe idącego ulepszenia armii niemieckiej, upatruje rząd w tem, że gdybyśmy zaprzestali dalszej pracy nad ulepszaniem naszej armii, wyprzedzi nas znowu Francja, rozwijając ustawicznie swój na szerokie rozmiary zakreślony plan reorganizacji wojskowej a wtedy, po kilku latach zmuszenibyśmy byli znowu zbroić się na gwałt, aby wyrównać Francji. Systemu takiego naśladownictwa, przy którym w dodatku musimy wstępować w ślady państw ościennych, nie możemy się już, bez szkody dla państwa, dłużej trzymać — musimy tedy nadal sami, samodzielnie dawać inicjatywę do dalszego rozwoju naszej armii, zwłaszcza, że według mego zdania, narodowi tak silnemu jak nasz, nie wypada w ważnych sprawach państwowych zważać na oszczędność.

W dalszem kształceniu naszej armii będziemy mogli pójść własną drogą, i to nie wskazaną pomysłami *a la minute*, ale doświadczeniami z historji wszystkich wojskowych organizacji. Scharnhorst był przedstawicielem idei ogólnej służby wojskowej, nie wprowadził jej jednak sam w życie — powołanie do służby wojskowej w roku 1813 było tylko obliczone na wypadek wojny.

Dopiero później zaprowadzono obowiązkową służbę wojskową, a zarządzenia nasze w tym względzie, które zapewniły nam powodzenie na wypadek wojny, znalazły w państwach ościennych naśladowców. Dalszy ciąg jednak tej idei, tj. że każdy obowiązany i powołany do służby, winien być też jako taki wykształcony, czeka jeszcze dotąd na wykonanie. My pragniemy obecnie postępować w przyszłości według tej zasady, która z pewnością wzmocni nasze wojsko i umożebni z biegiem czasu, że ci, którzy wysłani zostaną na ewentualny plac boju, będą posiadać potrzebne wykształcenie wojskowe.

Liczba bezwzględnie zdatnych do służby wojskowej a obecnie niekształconych wojskowo wynosi corocznie 11.500, więc w trzech klasach rocznych 34.500; do tego przyłącza się jeszcze 20.000 warunkowo zdatnych, którzy jako bezwarunkowo zdatni mogliby być również kształceni. Liczby więc te zwiększyłyby obecną siłę prezencyjną armii o 55.000. Większa jednak liczba powołanych, muszę tutaj dodać, wymaga liczniejszego personalu kształcącego. Jeżeli w ten sposób doścignięmy armie innych państw, to w dalszym ciągu siła prezencyjna naszej armii w czasie pokoju będzie się wzmagała z procentem zwiększającej się ludności.

Obecne żądanie 18.000 ludzi, możemy wytłómaczyć bez odwoływania się na dalszy plan organizacyjny, lecz zaznaczamy zarazem, że jest ono tylko pierwszym krokiem. Uwzględnienie tego żądania nie stoi w żadnym związku z planem, mającym być wykonanym w przyszłości. W swoim czasie będą rajchstagowi przedłożone szczegółowo opracowane plany, które odnosić się będą także i do oddziałów rezerwowych. Na razie czas służby oddziałów rezerwowych musi być jeszcze ograniczony. Jeżeli zaś już raz wejdziemy na konieczną nową drogę, to będziemy zmuszeni trzymać się jej ustawicznie, chyba, że zajdą katastrofy, albo, że ogólne rozbrojenie rzeczywiście nastąpi. Kto wie, może się doczekamy tego złotego okresu, którego świat nadaremnie przez przeszło 6000 lat oczekiwał. Gdyby przeprowadzenie ogólnego rozbrojenia z dokładną kontrolą, czy ono rzeczywiście uskutecznione zostało, byłoby możliwe, z pewnością nikt nie przemawiałby przeciw onemu.

Na tem zakończył minister wojny jenerał Verdy swoje objaśnienia co do mającego być przedłożonym planu organizacji armii, poczem Bennigsen (wolnomyślny) wyrażał przekonanie, że stosownie do enuncjacyj ministra, przedłożenie w mowie będące może być traktowane jedynie z uwzględnieniem późniejszych celów zarządu armii. Takim celem jest przeprowadzenie ogólnej służby wojskowej, która atoli nie będzie możebną, jeśli nie zostanie równocześnie użyczony ludności krótszy czas służby, jako ekwiwalent. Jest to, być może, jak obecnie, nie do wykonania, mimo to wszakże żądanie tego rodzaju nigdy nie zejdzie z porządku dziennego.

Nadto zapytuje tenże poseł ministra wojny, dla czego zaprowadzanie dwurocznej służby wydaje się niemożliwem, i w jaki sposób wobec tego myśli ministerstwo wojny zaprowadzić ułatwienia.

Minister wojny jenerał Verdy odpowiada, że nie może dać bliższych wyjaśnień, bo Rada związkowa jeszcze nie ukończyła obrad nad tym przedmiotem.

Richter (wolnomyślny) oświadczył w imieniu wyłącznie własnem, że po dzisiejszej mowie ministra wojny musi stanąć na tem stanowisku, iż parlament nie może pozwolić ani na jednego żołnierza więcej, jeśli czas służby nie zostanie skrócony. Przedłożenie niniejsze jest pierwszym krokiem na drodze, przepisanej przez ministra wojny, należy przeto dziś już rozważyć wszystkie tegoż konsekwencje w przyszłości. Mowca mniema również, że jeśli nowy ten plan organizacyjny zostanie urzeczywistniony, to siła prezencyjna armii będzie musiała wzróść o 70.000 ludzi. Ku końcowi poruszył Richter sprawę faworyzowania szlachty, a niedopuszczania żydów do korpusu oficerskiego.

Minister Verdy: „Wyraźne sprzeciwienie się lubię, dlatego też przedstawię do załatwienia w stosownem miejscu oświadczenie poprzedniego mowcy, zarzut zaś faworyzowania oficerów z rodzin szlacheckich zbijam stanowczo".

Windthorst zapytywał, jak właściwie stoi sprawa z finansami? Jest dziś bowiem tajemnicą publiczną, że w jesieni spotkają parlament nowe postulaty militarne, jak powiadają, w wysokości do 500 milionów! Sekretarz stanu dla skarbu państwowego oświadczył na to, że rząd miał obecnie na oku jedynie pokrycie teraźniejszych potrzeb ministra wojny.

Wielu następnych mowców wyraziło zapatrywanie, że dwuletnia służba musi się stać ekwiwalentem ustawicznego wzrastania postulatów wojskowych.

Zastępca ministra wojny, Vogel v. Falkenstein, odpowiedział im, że wszystkie doświadczenia przemawiają przeciw dwuletniej służbie. W roku 1866, nie brak było w południowych Niemczech patrjotyzmu, natomiast brakowało tęgich żołnierzy. Wprowadzenie służby dwuletniej podwyższyłoby budżet wojskowy o krągłych 110 milionów rocznie, a mimo to siła zbrojna stałaby się słabszą. Dzisiaj musi żołnierz dorabiać się takiej służby dwuletniej, jako nagrody za osobliwą dzielność swoją, natomiast po ustawowem wprowadzeniu normy tego rodzaju, odpadłby ten bodziec kompletnie. My nie potrzebujemy „wykształcenia talmi", ale gruntownego, wszechstronnego i na wskróś przenikającego żołnierzy. Mowca musi również zbić to twierdzenie błędne, jakoby korzystnie odbyty czas nauki szkolnej, miał jakiś szczególny wpływ na wykształcenie żołnierzy. Całe niemieckie strzelanie związkowe nie jest tyle warte, co jeden dzień ćwiczeń broni w landwerze! Wprowadzenie służby 2-letniej jest dziś poprostu niemożebne. Gdyby jednak stosunki tak dalece się zmieniły, że to stałoby się możebnem, wówczas sam zarząd armii podejmie niezwłocznie inicjatywę odpowiednią.

Po mowie zastępcy ministra, odroczyła komisja obrady swoje jak wiadomo do 6. czerwca, parlament zaś odroczony został do 9. czerwca.

Dragomanów o granicy między cywilizacją azjatycką a europejską.

Dragomanów, znakomity uczony ruski, były profesor uniwersytetu kijowskiego, przemieszkuje teraz stale w Szwajcarji. Jest on przewódcą separatystów ruskich z barwą socjalistyczną, ale przytem głęboka wiedza i bystra spostrzegawczość nadają sądom jego, zaprawionym często sporą dozą soli atyckiej, nie tuzinkową wartość. Otóż Dragomanów opisuje w nader charakterystyczny sposób swój przyjazd do Galicji, przybycie do Lwowa i pobyt w tem mieście.

„Pewnego sierpniowego wieczora (1873) pojechaliśmy z Wiednia na Kraków do Galicji, by dalej jechać do domu do Kijowa. Namęczywszy się przez noc w wagonie, wyglądałem, prawdę mówiąc, nie bardzo wesoło na słowiańskie płaszczyzny, do których wracałem nareszcie po trzechletniej prawie wędrówce po górzystych okolicach romańskich i germańskich. Co też to pokażą mi te kraje rodzinne? — myślałem. Co sam ja poczuję w sercu, ujrzawszy je? Takie myśli tłoczyły mi się do głowy, gdy pociąg dochodził z Morawy do Szlązka.

— Tutaj już zaczynają się Polacy — kręciło mi się na myśli — to już nasi ludzie i nasze strony, to już na pół w domu. Gdzie też to właśnie leży etnograficzna granica polska?

3

WYKLĘCI.

(Ciąg dalszy.)

Te słowa wlały otuchę w serca. Zadecydowano, iż *anglik*, jako obznajomiony ze zwyczajami wielkiego świata, w imieniu wszystkich ofiaruje padrowi chleb i sól, kwiaty i owoce, na koszyku plecionym z sitowia. Był to zaszczyt tak wielki, że były sługa oficerski nie mógł się mu oprzeć, chociaż powątpiewał o dobrem przyjęciu ze strony księdza; przybrawszy odrazu ton rozkazujący, zawołał:

— Nie na tem koniec! Trzeba jeszcze oczyścić plac! Hejże! do roboty!

Na to wszyscy szeroko poroztwierali oczy. Cóż tu było do oczyszczenia? Cała ich dzielnica nie wyglądała jak należy? Temu Saligowi przewróciło się chyba w głowie. — Ale on zaczął im tłumaczyć, że biali *feringhowie* lubią nadewszytko ład i czystość, że nie znoszą złej woni i nieporządku, i że *padre* byłby zgorszony widząc ulicę zawaloną czerepami garnków, ogryzionemi kośćmi, szmatami i błotem.

Zaczęto w odpowiedzi na to śmiać się i szemrać, protestując przeciwko takiemu dziwactwu. W końcu jednak jedni za przykładem drugich wzięli się do roboty, pod komendą Anglika, który przechadzał się dumnie wpośród pracujących, ze skrzyżowanemi w tył rękoma, wydając rozkazy na prawo i lewo. Każdy z mieszkańców jął wymiatać swoje podwórko, zgarniając nieczystości na jeden śmietnik. Następnie uprzątnięto główną ulicę, którą dzieci poprzednio skropiły wodą, noszoną ze studni w małych glinianych dzbaneczkach.

Ten gorączkowy ruch czarnych cieni przesuwających się wśród tumanu kurzu, który zaćmiewał światło księżyca: te krzyżujące się w powietrzu nawoływania, którym towarzyszyły śmiechy i przekleństwa, skomlenie trzech zabłąkanych psów muzułmańskich, które usiłowano schwytać, aby je wsadzić na rożen, — wszystko to stanowiło szczególny chaos, którym Ruta napawał się z dumą. Czyż to nie on bowiem był przyczyną tego całego powstania.

Tej nocy nikt prawie nie spał w dzielnicy parjów. Gdy jako tako ukończono uprzątanie, już było po północy, a suche i parne powietrze spędzało sen z powiek. Jutrzenka wschodząca zastała wszystkich na nogach. W oczekiwaniu padra, który przybędzie zapewne wcześnie, przechadzano się gawędząc i przyglądając niezwykłemu widokowi, jaki przedstawiała uprzątnięta dzielnica.

W cieniu szerokolistnego papoasa, leżał na macie koszyk dokoła opleciony jaśminem, a na nim placek z mąki *sorgho*, szczypta soli w muszelce i pół tuzina soczystych pomarańcz. Salig przysiadłszy na ziemi, łamał sobie świeżo ogoloną głowę nad przemową, jaką mieć będzie do padra, a zarazem opędzał muchy, które cisnęły się do jedzenia. Ruta, jako posłannik dobrej wieści, chciał mu dotrzymać towarzystwa; ośmielił się nawet poddać mu myśl co do treści przemowy. Salig wysłuchał go bardzo uważnie potem spojrzał tak, że Ruta miał ochotę skryć się pod ziemię. Ale myśli jakoś Saligowi nie przychodziły... to te natrętne muchy były temu winne, które brzęczeniem swojem rozwiewały mu natchnienie, lecz tu szło przecież o jego honor... Wolałby był sobie dać obciąć oba uszy niż przyznać się, że przyswoił sobie myśl cudzą.

Gromadka dzieci swawoli wesoło; zostawiono im zupełną swobodę. Zazwyczaj każą im zbierać źdźbła kukurydzowej łodygi i słomy ryżowej, aby posiekawszy takowe zmięszać je z mierżwą; dziś, na rozkaz Anglika, wszystkie roboty zostały zawieszone i dziatwa może się przechadzać, lub też biegać, skakać i koziołki wywracać, na zlanym wodą gościńcu, rzucając sobie w twarz błotem zaczerpniętem z sąsiedniej kałuży. Dla utrzymania jednak karności, a za jego przykładem i starsi z gromady, rozpędzają od czasu do czasu swawolników kopnięciem nogi lub szturchańcami. Wtedy malcy gromadnie opuszczają plac i wynoszą się przez wyłom starego muru na pole, gdzie na stoku góry rozpoczynają na nowo swoje harce pośród kaktusów.

Ruta, zgromiony pogardliwym spojrzeniem Saliga, poszedł sobie usiąść na uboczu, na kamieniu spadłym z muru; z tego miejsca widzi gościniec i całą okolicę. Czy przybędzie ksiądz, czy nie? Słońce jak rozpalona kula coraz wyżej wznosi się na niebie, a promienie jego pieką jakby lance rozżarzone w ognin. Za godzinę już będzie zapóźno... i żaden *feringhi* nie ośmieli się narażać swej głowy na skwar dzienny...

Długie godziny mijają a Ruta wciąż nieruchomy, z oczyma zwróconemi w stronę miasta, siedzi i wyczekuje... ale nikt nie przybywa. Naprzeciwko wznoszą się białe ściany muzułmańskich domów, odwrócone frontem w przeciwną stronę; gdzieniegdzie tylko wygląda na dzielnicę parjów wązkie okienko, przez które mieszkańcy wyrzucają nieczystości. Długie smugi brudu rysują całą powierzchnię muru, spuszczając się aż ku ziemi.

Poczciwi ludziska, ci muzułmanie, jako sąsiedzi o wiele lepsi są hindusów... Między nimi a parjami był ten łącznik, że tak jedni jak drudzy żywili się mięsem; jakkolwiek żadne nie zawiązały się między nimi stosunki, nowi sąsiedzi przynajmniej zostawili ich w spokoju. Mogli sobie szperać po śmietnikach, bez narażenia się na grad kamieni i obelg.

Ruta siedzi rozważając to wszystko, a dziwne i coraz nowe myśli świtają mu w głowie. Religia, której naucza ojciec duchowny, przypomina mu, że niegdyś wzgardzone plemię jego miało także bogów swoich. Ruta zasłyszał niegdyś, że dawnemi czasy nie ptaka ale człowieka, najczęściej wojennego jeńca zabijano na ofiarę bogom, i zjadano potem wątrobę jego i serce żywcem wyrwane ze skrwawionej piersi. W tej oddalonej epoce, ginącej w pomroce wieków, plemię parjasów było wszechpotężnem i rozciągało panowanie swoje na całej ziemi; łaki zielone i modre rzeki należały do nich, a niezliczone stada pasły się swobodnie na ich bogatych pastwiskach.

Czyż istotnie było to prawdą? Czyż ten wzgardzony, poniżony, odepchnięty ród parjasów, mógł kiedykolwiek mieć znaczenie jakie w świecie?

Ze szczeliny porysowanego muru wysuwa się kameleon, cały drżący jakby mu było zimno, wyciąga się i wodzi dokoła wypukłemi oczyma; potem zaczyna się wspinać na pień mimozy, szukając mrówek...

Wiatr podnosi się i potężnem tchnieniem zamiata piaszczystą dolinę; wiatr biały, który wysusza wodę z rzek i źródeł, który wypala, rozsadza korę drzew i skórę ludzką. Atmosfera powleka się białawym tumanem drobnego pyłu, po za którym blednie żar słoneczny, nie przestając płomieni światła zlewać na wyschłą ziemię.

Jedni po drugich, wszyscy chronią się do chat, prócz gromadki dzieci, które tulą się pod cień szarej skały. Kilku sąsiadów podeszło do Ruty:

— I cóż... ten twój ksiądz?... Coś go nie widać...

Nie czynią mu żadnych wymówek; Ruta musiał się oczywiście przesłyszeć... Nawet Salig zdecydował się nareszcie opuścić swoje stanowisko; poszedł się położyć, ale koszyk ma pod ręką... na wszelki nieprzewidziany wypadek...

Ostatnia nadzieja znikła, Ruta jednakże wmawia w siebie, że nie mógł się omylić. Słyszał przecie wyraźnie, jak ksiądz powiedział do muzułmanina: — Jutro pójdę ich odwiedzić. — Z całej przemowy zrozumiał bardzo niewiele, ale to jedno słyszał dobrze, mógł nawet na to przysiądz... — Jutro pójdę ich odwidzić. — Jutro więc, to dziś... Czemuż nie przyszedł?

Jeden z krewniaków jego spełnia u księdza obowiązki zamiatacza podwórza; pójdzie więc zasięgnąć u niego języka...

I narzuciwszy na ogoloną głowę skórę psią, której łapy spadają mu na uszy, rusza lekki i żwawy, mimo południowego skwaru, który duże krople potu wyciska mu z czoła. Spuszcza się po stoku góry, wzdłuż wawrzynowego szpaleru, który prowadzi w dolinę. Wielkie olśniewające światło bije z niebios na ziemię, zasypując ją niby deszczem płomienistych języków. Ludzie i bydło chroni się gdzie może... Dokoła nie widać ani jednej cienistej smugi... step spalony... biały... połyska srebrzysto... jak oko zasięgnie, zlewając się w jedno z rozżarzonym nieboskłonem.

Żaden ptak skrzydłem nie pruje powietrza. Cisza grobowa panuje dokoła, nie przerywana żadnym krzykiem ani śpiewem. Dokoła nieskończoność i głuchy spokój martwoty; słychać tylko ciche, senne brzęczenie niedostrzeżonych okiem owadów, rojących się pod skałami, pod liśćmi i pod korą drzew przydróżnych. Pola pokryte ścierniskiem wyglądają pusto i smutnie. Ruta przebiega je w milczeniu, pomykając jak duch gnany potęgami piekieł, których ognie czuje pod bosemi stopami. Zdala możnaby go wziąć za zbrodniarza uciekającego przed karą tyle niepokoju odbija się w jego oczach.

(C. d. n.)

Gdy w tem stacja! nie pamiętam już jaka. Konduktor przebiegł wzdłuż pociągu, otwierając drzwi wagonów. A trzeba powiedzieć, żeśmy siedzieli w jakimś damskim wagonie, dokąd wpuszczano tylko takich mężczyzn, którzy jechali z rodzinami. Na drzwiach był też napis: „Damen-Coupé“. Tymczasem do nas wskoczył jakiś panicz i rozsiadł się najswobodniej. Dwie, czy trzy Niemki, siedzące z nami, zaczęły mówić między sobą, ale naumyślnie głośno: To damskie kupe! Panicz zmięszał się trochę i zaczął spoglądać dokoła nie tak już wesoło. Gdy w tem przez drzwi suuie jedna, druga, trzecia postać — chłopi z tłomokami, laskami i w kapeluszach, po których ja, wspominając etnograficzne obrazki i muzea i przywoławszy na pomoc opery i balety, poznałem południowych Polaków z okolic podgórskich. Panicz nasz zrywa się, jak nie krzyknie na tych statystów z Halki, jak nie potrąci najbliższego — i posunęli oni wszyscy z wagonu, omal że nie waląc z nóg dalszą kupę, która oczywiście też chciała leść za nimi. A długie kije, które postacie te trzymały w rękach, tylko szkodziły im, zawadzając o ławki i drzwi.

Wytrąciwszy etnograficzną kolekcję i nahańbiwszy ją czystym, literackim językiem polskim, panicz nasz usiadł z miną całkiem już wesołą jak człowiek, który zasłużył sobie na prawo siedzenia w naszym kupe, śmiało spoglądał na damy, wyjął nawet papierośnicę i przedłożył mi cygareto, nie pytając zresztą dam, czy pozwolą palić.

— Oto jest etnograficzna granica, cywilizacyjno-polityczna granica i Polski i Rusi — pomyślałem, — i ogółem granica wschodniej Europy od zachodniej, bo tutaj człowiek w surducie i bez kija wypchnął chłopów z długimi kijami, nie myśląc nawet, by mógł od nich otrzymać „zwrotnego“ — i nie pomylił się!

— No, teraześmy w domu! — rzekłem do żony.

I ja tak myślę — rzekła ona, uśmiechając się smutno, — na wszelki sposób nie we Włoszech.

Dalej w Krakowie, gdyśmy ujrzeli, jak konduktorowie zapędzają żydów do wagonów, to zdało nam się, żeśmy zajechali gdzieś nawet dalej niż do domu.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych

z czynności w r. 1889.

Z przedłożonego Radzie państwa sprawozdania inspektorów przemysłowych z czynności ich w r. 1889, wyjmujemy najważniejsze daty.

Zadanie tych funkcjonarjuszów już z samej natury rzeczy nie łatwe i natrafiające na liczne przeszkody z powodu braku egzekutywy, o którą w danych wypadkach muszą się udawać do władzy politycznej, a często nawet w stosunku swoim do stron, nad którem i mają sobie poruczony nadzór, poddawać się orzeczeniom tejże władzy w pierwszej instancji — otóż zadanie to staje się w miarę rozwoju przemysłu i ruchu handlowego coraz trudniejsze.

Z obowiązku swego winien inspektor przem. czuwać nad ochroną zdrowia i życia robotników w zakładach przemysłowych, pośredniczyć w sporach pomiędzy pracodawcami a robotnikami, a wreszcie udzielać opinij i pomocy fachowej władzom w rozstrzyganiu spraw przemysłowych.

W Galicji, zwłaszcza jako kraju mało przemysłowo rozwiniętym, gdzie wzajemne stosunki pracujących do pracodawców i odwrotnie dopiero od niedawnych lat przybierają pewne formy prawne na ustawie oparte, mają inspektorowie wiele bardzo do czynienia.

Kontrola specjalnego biura ministerstwa handlu nie pozwala inspektorowi patrzeć przez palce na niedopełnianie prawnych wymogów pod względem hygienicznym i mających na celu ubezpieczenie zdrowia i życia robotników, a tu z drugiej strony brak funduszów w przedsiębiorstwach zakładanych żadnym prawie kapitałem staje na przeszkodzie w zaprowadzeniu jakichkolwiek ulepszeń.

Ponieważ jak to wspomnieliśmy na wstępie, nie przysłuża inspektorom żadna władza wykonawcza i czynność ich właściwie ogranicza się na udzielaniu właścicielom zakładów przemysłowych wskazówek, co należałoby uczynić dla ochrony zdrowia robotników, lub dla uniknienia niebezpieczeństwa nieszczęśliwych wypadków w ich warstatach lub fabrykach, albo nakoniec, dla ugodowego załatwienia zachodzących pomiędzy pracodawcami a robotnikami nieporozumień, przeto i wykonanie tych zarządzeń zawisło od dobrej woli przemysłowca lub fabrykanta i dopiero po bezskutecznem upomnieniu musi się inspektor udawać do władzy politycznej, która znów bez oglądania się na jego osobiste zapatrywania rozstrzyga według własnego widzenia rzeczy.

Z dat odnoszących się szczegółowo do Galicji podnosimy najwięcej interesujące.

P. Arnulf Nawratil, inspektor przemysłowy dla Galicji i Bukowiny zwidził w roku 1889 ogółem 328 zakładów przemysłowych, z tych 275 zakładów, posiadających motory mechaniczne, a 53 warstatów, które nie mają motorów mechanicznych. We wszystkich tych 275 fabrykach i warstatach zatrudnionych jest 13.554 robotników: 10.113 mężczyzn i 3.441 kobiet; 189 zakładów posiada maszyny parowe o sile 6.080 koni, 81 motorów wodnych o sile 1.344 koni, i 5 z motorami gazowemi o sile 22 koni. Nadto wypracował p. Nawratil 115 pisemnych opinij co do nowych przedsiębiorstw przemysłowych, 92 opinij o regulaminach robotniczych, 15 opinij dla sądów i 128 różnych pism do władz przemysłowych. W 111 wypadkach odnosił się inspektor do władz politycznych o ich interwencję, a z tych 34 spraw załatwiono do końca roku 1889. Dla namiestnictwa opracował p. Nawratil 28 sprawozdań, dla ministerstwa 7 raportów, i wniósł 15 rekursów przeciwko zarządzeniom niższych instancyj przemysłowych.

W tym roku doszło do jego wiadomości 219 wypadków nieszczęśliwych w zakładach przemysłowych, z tych 107 zdarzyło się w tartakach; w jednym tylko tartaku zdarzyło się aż 61 wypadków z powodu braku osłon przy maszynach i przy dźwiganiu kloców. Władze polityczne doniosły mu tylko o 24 wypadkach, dyrekcje szpitali krajowych we Lwowie i w Krakowie o 41 wypadkach, a o reszcie dowiedział się z dzienników i w ciągu swoich podróży inspekcyjnych.

Wielką przysługę wyświadczył p. Nawratil przemysłowi szewskiemu i garbarskiemu opisem w swem sprawozdaniu o przemyśle szewców i garbarzy Uhnowskich znanym z dobroci i obfitości swych wyrobów, rozwożonych po wszystkich jarmarkach galicyjskich. Z tego sprawozdania rozejdzie się o nich wieść i poza granice Galicji i gdyby się znalazło grono ludzi energicznych a świadomych celów i dróg z wielką łatwością mogliby nawiązać stosunki z innymi krajami koronnemi, a nawet z zagranicą i zapewnić szeroki zbyt swoim wyrobom.

Proces Panicy.

Sofia dnia 24. maja.

(VI.) Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się zawiadomieniem ze strony przewodniczącego, iż zostaną odczytane listy i dalsze pisma, znalezione u oskarzonych, a rzucające pewne światło na całą ich działalność. Kałubkow oświadcza na to, że prosi o przyjęcie pisanej odpowiedzi, sądzi bowiem, że publiczna odpowiedź nie przyniosłaby korzyści ani rządowi ani komukolwiek. Następnie odczytuje major Tonczew, jeden z wotantów, kartę wizytową, na której z jednej strony jest wydrukowana nazwa domu handlowego: „Kałubkow, Sapunow i spółka“, a z drugiej strony jest wypisane imię Gregoria Grigoriewicz Williamowa. — Następnie odczytano list Jakobsona do Kałubkowa. Kałubkow oświadcza na to, że tajemnicze wyrażenia i szyfrowane słowa nie odnoszą się wcale do przedmiotu rozprawy, i że dopiero od komisji śledczej się dowiedział, że inicjały „I. A.“ Sinojewa mają oznaczać. Przy tem swojem twierdzeniu utrzymuje się Kałubkow uparcie, choć prokurator ponownie dowodzi słuszność swojego twierdzenia. Przewodniczący wtajemnicza członków trybunału w sposób odczytywania szyfrowanych ustępów. Kałubkow odpowiada, że rzeczywiście takie pismo tajemnicze istniało, ale to bardzo dawno, i nie w sprawie Bułgarii, ale Macedonii.

Następuje teraz odczytanie telegramu wysłanego w sprawie agitacji przez Kałubkowa do Boniego Georgowicza, ongiś zaufanego Panicy. Kałubkow, broniąc się tłumaczy, że wspomniany w telegramie pop, nazywa się Stefan Kunew, i że pierwsza część telegramu dotyczy Macedonii, a druga „karabinów Brdana“.

Odczytano w dalszym ciągu list Kałubkowa, z datą 15 listopada, do Georgiewa. Kałubkow twierdzi, że i ten list dotyczy również Macedonii i strzelb Brdana. Z powodu słów listu: Rosja nie powinna być wymieniona“ przychodzi do dyskusji nad kwestją, czy Kałubkowa należy uważać za pełnomocnika Rosji. Trybunał nie przychyla się do takiego pojmowania rzeczy, dla braku dowodów.

W sprawie listu Georgiewa do Kałubkowa z dnia 30. listopada 1888. Tłumaczy się Kałubkow tak samo jak w sprawie telegramu, Panica zwraca zaś uwagę na różnicę tego listu z innymi listami Georgewa, i zaznacza, że w liście z 30. listopada ani słowa nie ma o rewolucji.

Na żądanie Panicy i Kałubkowa odczytano również list Panicy do Kałubkowa, z datą 3 maja 1889 r. nie szyfrowany, który miał dotyczyć poprzedniego listu, omawiającego sprawę Macedonii. Po wysłuchaniu tego listu, tłumaczy Kałubkow, że wszystkie wzmianki w tymże liście o Stambułowie, o sobraniu, o popie, rewolucji itd. są w związku z strzelbami, w kwestji których Kałubków sobraniu wręczył petycje. Przewodniczący przerywa potok wymowy Kałubkowa, oświadczając, że przyjdzie na niego jeszcze kolej wytłumaczenia właściwego znaczenia tegoż listu.

Następnie odczytano list Jakobsona do Kałubkowa, pisany z Bukaresztu 2. listopada r. 1889, w którym Jakobson donosi, że pisał do Nowakowa. Kałubkow zaznacza, że list ten nie był szyfrowany. Odczytano również telegram z 5. listopada 1889 r., w którym Arnaudow wzywa Kałubkowa, by jak najprędzej wystosowano odpowiedź do Panicy, inaczej bowiem wszystko będzie stracone. Arnaudaw tłómacząc się, powiada, że nie wie o co się rozchodzi, bo równocześnie ekspedjował cztery telegramy, których treści zupełnie nie znał. Telegram Kałubkowa do Arnaudowa, w którym pierwszy twierdzi, że należy Panicę powiadomić, aby działał, gdyż inaczej będzie wysłany agent wyjaśniają oskarzeni w ten sposób, że list ów odnosił się do spraw handlu rosyjskiemi produktami, o czem oni nie zamierzają składać zeznań.

Wreszcie odczytano telegram z 24. grudnia 1889 r. wysłany przez Arnaudowa do Kałubkowa, który wówczas przebywał w Bukareszcie. Treść jego jest następująca: „Zależy od agentów, sprzedaż twa dalej“. Arnaudow nie może co do tego telegramu udzielić bliższych wyjaśnień.

Odczytanie jeszcze kilku telegramów Arnaudowa i Kałubkowa nie wywołało żadnych dyskusji, poczem przewodniczący przerwał posiedzenie.

Sofia d 26. maja. (Telegr.)

Prokurator na jutrzejszem posiedzeniu wnosząc ostateczne wywody cofnie oskarżenie przeciw czterem osobom, a to: Rizowowi, Matejowi, Naszarowi i Oblawskiemu.

Sofia 27. maja. (Telegram)

Przed ostatecznym wywodem prokuratora zabrał głos Panica. Prosił on przysięgłych, aby nie zapominali o tem wydając wyrok, że żaden z oskarzonych nie jest jego towarzyszem i że żaden wśród oskarzonych właściwie nie jest spiskowcem.

Goście szląscy w Krakowie.

Kraków 26. maja.

Kraków w ostatnich nawet latach często miewa gości, których odwiedziny w tym prastarym grodzie Polski nietylko na kartach dziejów miasta, lecz nawet całego naszego kraju złotemi zapiszą się głoskami; nigdy jednak nie podejmował jeszcze Kraków takich przybyszów, jak w roku bieżącym podczas świąt Zielonych. Oto w mury dawnej stolicy Polski przybyli złożyć hołd grobom królewskim, pamiątkom historycznym, wspomnieniu samodzielności narodu, pamięci jego bohaterów, pamięci Kościuszki — najbiedniejsi, najnieszczęśliwsi synowie naszej ojczyzny, najbardziej zaniedbani: lud szląski i wielkopolski. Oderwani od kraju, gnębicieni od wieków, germanizowani przez długie lat setki, pozbawieni języka, prześladowani zarówno pod względem religijnym jak i narodowym — przybyli do Krakowa jakby na to, aby złożyć dowód widoczny, iż zostali prawymi synami nieszczęśliwej dziś zarówno jak oni ojczyzny, przybyli jakby na urągowisko szatańskim pomysłom i zabiegom gnębibieli i wrogów, którzy myśleli, iż zdołali już przerobić na Niemców Polaków, przybyli pokrzepić się tchnieniem narodowej tradycji i widokiem braci, którzy w lepszych żyją warunkach, ożywić oddechem większych swobód politycznych.

Tak rzadkich a tak drogich gości, braci naszych z Szlązka i Wielkopolski, zarówno z Krakowem witał pełną radości piersią i gorącem sercem kraj nasz cały!

Liczba przybyłych do Krakowa, zapowiedziana pierwotnie na 380, urosła w rzeczywistości do 600 przeszło, a jak ci, którzy przybyli, zapewniają byłoby ich pewnie z górą jakich 10.000 przybyło, gdyby nie to, że wiadomość o urządzeniu tej wycieczki zbyt późno się rozeszła.

W pierwszy dzień Świąt zielonych tysiączne tłumy Krakowian wyległy na dworzec, spoglądając z niecierpliwością w stronę Szląska; od 9tej rano czekano na pociąg, który miał przywieźć gości, a który z powodu większej nad pierwotne doniesienie liczby przybywających spóźnił się o dwie godziny i przybył dopiero o godz. w pół do 12.

Grzmiące „hura“ i „niech żyją“ witały wjeżdżający na stację pociąg i w śród gromkich okrzyków i odgłosu narodowych pieśni wysypali się z wagonów goście szląscy, do których teraz przemówił prezes komitetu zajmującego się ich przyjęciem, dr. Ferdynand Weigel, podnosząc w swem przemówieniu doniosłe znaczenie tych odwiedzin z jednej strony a historyczną powagę Krakowa z drugiej.

W zwartych szeregach, poprzedzani muzyką, udali się goście szlązcy do kościoła Najświętszej Panny Marji. Widzieliśmy tu obok przedstawicieli prasy polskiej na szląsku i klasy inteligentnej jak pp. Napieralskiego, Koraszewskiego, obaj są redaktorami *Katolika*. Józefa Gallusa (zecera, inicjatora tej wycieczki), dwóch braci Rostków (jeden jest doktorem medycyny i lekarzem, drugi Józef, redaktorem *Nowin Raciborskich*), Maćkowskiego (także redaktora *Nowin Racib.*), obok p. Schmula posła do parlamentu niemieckiego, Parczewskiego, adwokata z Kalisza, i wielu innych ludzi pracy, wieśniaków lub robotników, poprzybieranych albo w stroje górnicze, albo w ludowe ubrania szląskie (żółtawe wpuszczone w buty hajdawery, granatowe kabaty z żółtymi guzami — szeroki filcowy kapelusz), albo wreszcie z niemiecka.

Pomiędzy przybyłymi znajduje się także wcale pokaźna ilość kobiet, podobnie jak mężczyźni, do różnych należących sfer — różnego wieku, bo obok młodziutkich dziewcząt i panien, widzieliśmy staruszkę o przygasłym wzroku, którą dwóch dorodnych młodzieńców — synów zapewne — prowadziło pod ramię.

W kościele Marjackim przyjął przybyłych ks. poseł prof. **Chotkowski** pełną natchnienia religijnego zapału patrjotycznego przemową, która na zgromadzonych zaiste potężne wywarła wrażenie Mowca przywodził na pamięć cierpienia za wiarę i miłość ojczyzny, jakie od lat 17 przechodzą nasi bracia unici w chełmskiem i na Litwie, wskazywał na potrzebę miłości Boga i pracy i zakończył modlitwą do Ducha św. o błogosławieństwo dla tych wiernych synów ojczyzny i kościoła, którzy przybywszy do Krakowa pokrzepić swojego ducha narodowego, pierwsze kroki zwrócili do tronu Patronki i Orędowniczki Polski, Matki Bożej.

Po mszy św. udał się cały pochód prowadzony przez wzorowo zorganizowany komitet, w którego skład przeważnie wchodzą akademicy, do ratusza, aby prezydentowi podziękować za przyjęcie i powitać go, a po stosownej przemowie p. Szlachtowskiego wyruszyli do restauracji browaru Johna, gdzie podejmowano gości objadem, podczas którego wznoszono liczne toasty. Zanotujemy tu tylko ważniejsze. Pierwszy toast wzniósł pan **Konopka** Ksawery, czcigodny prezes tow. weteranów z r. 1831, podnosząc piękne zrozumienie patrjotyzmu narodowego u braci naszych Szlązaków i Wielkopolan, którzy nie dali się swego czasu uwieść zgubnym wpływom podszeptów kosmopolityzmu a dzisiaj przybyli do Krakowa pokrzepić swoje siły miłością Ojczyzny, u tak nieprzebranego źródła, jakim jest Kraków, źrenica Polski. Drugi toast wzniósł przewodniczący czytelni akademickiej p. St. M. **Grzybowski**, witając w serdecznych słowach objaw ten patrjotyzmu Szlązaków i Wielkopolan, jaki złożyli przez przybycie do Krakowa. Po p. Grzybowskim przemówił p. **Parczewski**. Kładąc nacisk na najważniejsze owe czynniki umoralnienia i podniesienia narodu: język i wiarę ojczystą i zakończył przemówienie swoje zdaniem: przeklętym zdrajcą jest ten, kto pierwszy przemawia w obcym języku. Dr. **Roztek** wzniósł zdrowie komitetu i akademików.

Ze strony pruskiej starano się gorliwie nie dopuścić, aby wycieczka ta się odbyła, księża szlązcy nawet księża katoliccy posunęli się tak daleko w swem prusofilstwie, iż nietylko napominali Szlązaków, iż ich w Krakowie „zgorszą“ lub t. p., **lecz nadto grozili**, iż tym, którzy wezmą udział w wycieczce **nie udzielą absolucji i sakramentów kościelnych** — to też należytą odprawę dał im w przemówieniu swem Paulin ks. **Fedorowicz**, którego mowa wywarła nadzwyczaj silne wrażenie na przybyłych i niejednemu łzy wycisnęła. Natchniony ten kapłan mówił na temat, że przecież „zgorszenia“ nie dajemy braciom naszym; ich przybycie może nas tylko utwierdzić w wspólnej miłości Ojczyzny i wspólnej wierze; wiara daje nam nadzieję a nadzieja nasza będzie spełnioną w spólnej miłości.

Po objedzie wyruszono na Wawel. Ta niegdyś wspaniała siedziba potężnych królów polskich, dziś wielki i wspaniały majestatem ich grobowców, widocznie zapisał się głęboko w sercach zwiedzających go gości naszych z Szląska, do których tu przemówił prof. ks. **Pelczar** podnosząc, że jak długo będą mieli miłość Boga, tak długo zostaną wiernymi sztandarowi Polski. Na zapytanie kaznodzieji, czy przyrzekają tę wierność jednym chórem odpowiedziały liczne zastępy zgromadzonych, jakby składały przysięgę: przyrzekamy.

Po skarbcu i kryptach oprowadzali Szlązaków i objaśnili im pamiątki prof. Łuszczkiewicz i prof ks. Lenkiewicz.

Wieczorem najznaczniejsza część — co tylko zdołało się pomieścić w teatrze, była przytomną przedstawieniu „Kościuszko pod Racławicami“.

Szlązacy nie mają widocznie hałaśliwego usposobienia, entuzjazmują się nie łatwo, ale tem silniej wgłębiają się w nich widocznie wrażenia silne, jak n. p. także i te, jakich doznali podczas przedstawienia teatralnego. I tu widać było głębokie przejęcie się na ich twarzach a niejednemu łza błyszczała w oku.

Gościnne podwoje klasztorów OO. Bernardynów, Paulinów, Dominikanów, Karmelitów i Felicjanek (dla kobiet) rozwarły się dla gości, którzy tam znaleźli wygodny nocleg.

W poniedziałek rano już o 6 godzinie wyruszył pociąg osobny do Wieliczki. Na stacji w Bierzanowie czekała gości deputacja włościan, w której imieniu przemówił w prostych lecz serdecznych słowach wójt bierzanowski Paweł Wcisło, a znany bierzanowski chór odśpiewał prześlicznie kilka narodowych utworów. Szlązacy byli zachwyceni tym śpiewem i wnosili gorące okrzyki na cześć jego inicjatora ks. Józefa Kufla.

Na dworcu w Wieliczce czekała już reprezentacja miasta z p. Kochem, naczelnikiem swym na czele i po powitaniu, po którem piękne dłonie obsypały szląskich gości kwiatami, wyruszono do salin.

Kto zna Wieliczkę, kto widział te cuda natury i pracy ludzkiej, ten zrozumie potężne wrażenie, jakiego doznali zwidzający kopalnie Szlązacy. Wszystko i tutaj odbyło się w wzorowym porządku i tutaj witano ich z całą serdecznością i gotowością, za co zarządowi kopalni szczera należy się wdzięczność.

O godzinie 12, każdy z jakąś pamiątką, powrócił do miasta, a po wypoczynku i objedzie zwidzano muzea i galerje obrazów.

Po południu wyruszył cały pochód na kopiec Kościuszki, aby na grobie bohatera Polski złożyć hołd jego pamięci i narodowej idei. Tu przemówił prof. August Sokołowski, którego przemówienie jak nie mniej dokładniejsze omówienie charakteru całej tej uroczystości, zachowujemy sobie do późniejszego listu. Wieczorem zabawa ludowa w Ogrodzie strzeleckim. Jutro rozjazd gości, unoszących zapewne tak miłe i głębokie wrażenie z Krakowa, jak to, które tu zostawiają po sobie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. maja.

* **Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski powraca we wtorek wieczór do Lwowa.

* **Członek Wydziału krajowego** Dr. Hoszard wyjeżdża dziś na czterotygodniową kurację do Karlsbadu.

* **P. Oktaw Pietruski** ma się już lepiej, i wyjeżdża za tydzień na wieś do Nozdrzca, posiadłości swego zięcia p. Seweryna Skrzyńskiego.

* **Teofil Lenartowicz** wyjeżdża w tych dniach z Florencji na całe lato. W liście do jednego ze swych przyjaciół w Krakowie donosząc o tem, dodaje: „Jeżeli będę mógł dojechać do Galicji, będę szczęśliwym widzieć po raz ostatni ziemię ukochaną.“

* **Jan Zacharjasiewicz**, bawiący obecnie w Królestwie, przybędzie do Krakowa w pierwszej połowie czerwca.

* **Dr Girtler**, były prokurator lwowski, został obecnie przydzielony do wiedeńskiej jeneralnej prokuratorji przy sądzie kasacyjnym, jako zastępca prokuratora.

* **Dr. Juliusz Witz** rodem ze Lwowa, zamianowany został pierwszym asystentem oddziału dla chorób kobiecych na poliklinice wiedeńskiej“.

* **P. Jan Łoś**, wychowaniec uniwersytetu petersburskiego, mianowany został w tymże uniwersytecie docentem przy katedrze języków słowiańskich.

* **Członkiem rady nadzorczej** kolei północnej Ferdynanda, w miejsce Ottona Hausnera, ma zostać z ramienia rządu poseł Leon Chrzanowski.

* **Z Uniwersytetu.** Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego przyznał nagrody z fundacji śp. Jakubowskiego i niewiadomego za prace konkursowe: Dr. Lachowiczowi 350 złr., dr. Beckowi 300 złr., słuchaczom medycyny Leopoldowi Kosińskiemu i Zenonowi Pelczarowi 275 zł., wreszcie Stanisławowi Kwiatkowskiemu 275 złr.

* **Mianowania.** Nadprokuratorja państwa w Krakowie zamianowała zastępcą prokuratora przy sądzie powiatowym w Brzostku, p. Izydora Rosmarina, pocztmistrza.

Sekretarz prokuratorji skarbu Zubrzycki i Engel, mianowani zostali radcami skarbowymi.

Minister handlu zamianował koncepistę pocztowego, Romana Sabata komisarzem, a asystentów pocztowych, Jana Kałkowskiego i Apolinarego Ostaszewskiego, koncypistami dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Mieczysława Gottlieba, auskultantem sądowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Franciszka Gołbę, wikarjusza obrz. łacińskiego w Frydrychowicach, stałym nauczycielem religii obrządku łacińskiego w szkole etatowej 6-klasowej żeńskiej w Wadowicach.

* **Deputacja** towarzystwa uprawy tytoniu, złożona z ks. Leona Sapiehy, jako prezesa i członków komitetu pp. dr. Krzysztofowicza, Stef. Moysy i dr H. Wielowiejskiego, jak już donieśliśmy, doznała zarówno u hr. Taaffego, jak i ministrów Dunajewskiego, Falkenhayna i Zaleskiego, nader przychylnego przyjęcia. Radca ministerjalny p. Korytewski, jako też jeneralny dyrektor zarządu monopolu tytoniowego p. Krückl, obiecali zupełne swoje poparcie, a ogłoszony następnie komunikat *Wiener Ztg.* daje tyle otuchy przynajmniej, iż rząd czuje, że w tej sprawie coś korzystnego można uczynić dla kraju.

Wiener Ztg. doniosła: „Życzenie wyrażone przez galicyjski sejm a także przez Izbę posłów parlamentu w rezolucjach, aby c. k. rząd na uprawę tytoniu baczniejszą zwrócił uwagę, jak donosi *Pol. Corr.* zostało pomyślnie załatwione, gdyż c. k. ministerstwo skarbu poruczyło jeneralnej dyrekcji zarządu tytoniowego, zwrócić natychmiast uwagę na uprawę tytoniu w Galicji i użyć wszelkich środków, jakiemi rozporządza, w celu podniesienia i pomyślnego rozwoju tej gałęzi rolnictwa.

Deputacji wspomnianej był, jak nam donoszą, wielce pomocnym poseł Chamiec.

* **Zielone święta** dzięki wspaniałej pogodzie umożliwiły nietylko odbycie koncertu muzyki wojskowej pułku 30. na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem i podwieczorku na Strzelnicy miejskiej, urządzonego wczoraj na dochód biednych zostających pod opieką tow. św. Salomei, ale i urzeczywistnienie bliższych i dalszych wycieczek spragnionych świeżego powietrza Lwowian.

Niedzielny koncert na Zamku muzyki wojskowej 30. pułku pod kierownictwem p. Rolla udał się zarówno doskonale pod względem artystycznym jak i pod względem finansowym. Udział publiczności był liczny; wybornej grze muzyki przesłuchiwano się do późnej godziny.

Wczorajszy „podwieczorek“ na Strzelnicy miejskiej, która dzięki obecnemu zarządowi coraz piękniejszą szatę przybiera, powiódł się podobnie, jak wszystkie zabawy urządzane przez tow. św. Salomei, wybornie. Od godz. 5. po południu napływała publiczność licznie, a panie zajęte sprzedażą jadła, napojów i kwiatów — tych ostatnich jako w czasie wiosennym było oczywiście najwięcej — otoczone gromadą płci brzydkiej, pozbywały swój towar łatwo nie wywierając najmniejszej presji. Piękne panie, nader miła zabawa, urozmaicona wyborną grą muzyki „Harmonii“ pod kierownictwem p. Falla, jakoteż wysoce humanitarny cel towarzystwa były wystarczającą zachętą do przyczynienia się, by ów podwieczorek przyniósł i pod względem materjalnym pożądany wynik. Dopiero po godz. 9. wieczorem Strzelnica zaczęła się opróżniać

Wycieczka „Gwiazdy“ do lasku t. zw. „na Pasiekach“, jakoteż mnóstwo prywatnych wycieczek do Zimnej Wody, Brzuchowic, Lesienic, a nawet w dalsze strony, jak do Ławocznego na Beskid i do Bubniszcz, powiodły się wybornie.

Na przyszłą sobotę zapowiada wycieczkę Towarzystwo muzyczne do Grunda, a Koło literackie jak się dowiadujemy, projektuje również na pierwsze dnie czerwca bardzo piękną wycieczkę.

* **Zgromadzenie na wezwanie sądu.** W sobotę 24. bm. wieczorem odbyło się w ratuszu nadzwyczajne walne zgromadzenie Spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników, spowodowane nakazem sądu handlowego na żądanie 49 członków towarzystwa. Na porządku dziennym znajdowały się trzy sprawy: wyjaśnienie przez byłych członków dyrekcji pp. Bałabana, dr. Bełcikowskiego i dr. Balasitsa powodów wystąpienia ze składu dyrekcji; odwołanie mandatów członków obecnej dyrekcji i Rady nadzorczej, jako też wybór nowej dyrekcji i Rady nadzorczej. Po kilku sprostowaniach osobistych zarzutów, poczynionych w liście otwartym wydanym w tej sprawie przez dr. Balasitsa, uchwalono większością bez wysłuchania wyjaśnień członków byłej dyrekcji przejść nad wszystkiemi punktami tego nadzwyczajnego zgromadzenia do porządku dziennego. Gdy się to stało, ci którzy spowodowali zwołanie zgromadzenia, opuścili salę. Wówczas spostrzeżono się, że może za skrajnie postąpiono, nie dopuszczając dyskusji nad sprawą bądź cobądź żywo towarzystwo obchodzącą, reasumowano tedy poprzednią uchwałę i chciano wysłuchać wyjaśnień b. członków dyrekcji. Niestety było już za późno, bo jak powiedzieliśmy, panowie wspomniani zaraz po pierwszej uchwale przejścia do porządku dziennego nad całym porządkiem dziennym zgromadzenia salę opuścili.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa kandydatów notarjalnych zagaił w niedzielę 25. bm. o godzinie 10. w sali rozpraw sądu krajowego prezes p. Rastawiecki wobec 31 członków i 5 gości z krakowskiego towarzystwa.

Przyjęto do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału, sprawozdanie skarbnika i udzielono absolutorjum wydziałowi.

Członków wspierających liczyło towarzystwo w 1889/90 r. 39, a członków zwyczajnych 86. Dochód wynosił do 31, marca br. 480 złr., rozchód 140 złr. 45 ct. pozostałość kasowa wynosi 339 złr. 55 ct., którą ulokowano w galic. kasie oszczędności. Majątek Towarzystwa wynosi 415 złr. 55 ct.

Uchwalono zmienić statut co do udzielania zapomóg i postanowiono wydawać wspólnie z krakowskiem towarz. „Kwartalnik“, który wychodzi już 2 rok w Krakowie. Redakcja pozostanie w Krakowie część materjałów dostarczać będzie towarzystwo lwowskie, które także subwencjonować będzie „Kwartalnik“ — natomiast wszyscy członkowie otrzymywać będą to pismo bezpłatnie.

Prezesem wybrany został ponownie p. Jan Rastawiecki a wiceprezesem p. Antoni Schiller, skarbnikiem p. Wojciech Mayer. Do wydziału weszli pp. Angielczykowski, dr. Blumenfeld, Dębicki, Czerny, dr. Czermak, Gałziński, Górnicki, Rudnicki, Tokarski, zastępcami pp. Bałaban, Deskur i Rozłucki. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Marynowski, Rodowicz i Waydowski.

Zamknięto posiedzenie o g. 3. popołudniu, poczem w hotelu Europejskim odbyła się wspólna uczta.

* **Zjazd koleżeński.** Byli uczniowie VIII klasy gimnazjum czwartego we Lwowie, którzy w roku 1880 w temże gimnazjum złożyli egzamina dojrzałości urządzają w dniach 7. i 8. czerwca br. zjazd koleżeński. Gdyby kto zaproszenia z powodu braku adresu nie otrzymał, zechce niniejsze ogłoszenie uważać za samo zaproszenie.

Bliższych wyjaśnień udziela Stanisław Szeligowski, koncepista dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

* **Dla wdów i sierot** po członkach rzeczywistych gal. Tow. aptekarskiego, są do rozdania z funduszu Karola Mikolasza, 2 zapomogi, każda po 25 zł. Podania wnosić należy do wydziału galic. Tow. aptekarskiego we Lwowie, lub na ręce prezesa towarzystwa, Jana Wiewiórskiego, właściciela apteki przy ulicy Halickiej we Lwowie.

* **Zmiana własności.** Dobra Cieszanów, Nowesioło, Chotylub połowa z przyległościami własność p. Józefa Lazara Schapiry, przeszły na własność Jana Gnoińskiego.

* **Obłóczyny.** Wczoraj odbyła się w kościele PP. Bynedyktynek łac., ceremonja przyjęcia profesji zakonnej, przez pannę Marję Drozdowską. Ceremonii dopełnił ks. Weber.

* **Władze wojskowe** noszą się z projektem wybudowania w Krakowie koszar dla pierwszej brygady artylerji, kosztem przeszło miljona zł.

* **Sprostowanie.** W ostatnim numerze *Gazety* podaliśmy wzmiankę o pięknym portrecie dr. Smolki, umieszczonym na wystawie lwowskiej. Do artykulika tego wkradła się niemiła pomyłka, utalentowany artysta bowiem, twórca tego portretu, nazywa się Terlikowski, a nie jak mylnie podano Ferlikowski.

* **Zaprowadzenie nowej taryfy** dla ruchu osobowego. Jeneralna dyrekcja kolei państwowych dokłada wszelkich starań, aby była w stanie zaprowadzić nową taryfę osobową, której postanowionemu zaprowadzeniu już 1. czerwca br. przeszkodziło nie ukończenie obrad w Radzie państwa, przynajmniej 15. czerwca br. Ustawa odnośna przyjęta przez obie Izby Rady państwa, potrzebuje jeszcze tylko sankcji cesarskiej, która w tych dniach będzie udzieloną. Zaraz po sankcji nastąpi ogłoszenie ustawy i taryfy, które na 14 dni przed zaprowadzeniem winno być uskutecznione. Zaprowadzenie t. zw. centowej taryfy nastąpi na razie tylko na kolejach państwowych. Rzeczą ministerstwa handlu zobowiązać te koleje, na których ono ma prawo oznaczania taryfy do przyjęcia jak najprędzej reformy, a koleje, którym oznaczenie wysokości taryfy jest pozostawione do woli, skłonić do tejże układami.

* **Samobójstwo.** Grzegoż Kawuta, rodem z Siemianówki lat 45 liczący, zarobnik, który jako cierpiący na raka w twarzy od dnia 11. marca br. pozostawał w zakładzie dla nieuleczalnych pod l. 12 przy ulicy Zamkowej, obwiesił się wczoraj przed południem w tamtejszym sadzie. Przyczyną samobójstwa była zapewne wspomniana choroba. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego dr. Wiktora, zarządził komisarjat dzielnicy III. odstawienie zwłok do kostnicy głównego szpitala.

* **Niebezpieczne indywiduum** aresztował w Przemyślu rewizor policji rządowej p. Spang. Jestniem Jan Węgrzyn, ścigany listami gończemi sądów karnych we Lwowie i w Krakowie. Jan Węgrzyn popełnił mnóstwo oszustw, przedstawiając się po domach prywatnych ludziom łatwowiernym jako adwokat, lekarz lub architekta. Jana Węgrzyna oddano w ręce sądu krakowskiego.

* **Tragiczny wypadek** zdarzył się w Kolbuszowej W niedzielę 18. bm. z południa po nieszporach tamtejsza żandarmerja z wachmistrzem na czele i w asystencji wójta z Kolbuszowej dolnej, Jana Leiba, aresztowała na rynku nauczyciela z Kolbuszowy Dolnej, Michała Świstarę. W pierwszej chwili wprowadzono go na wikarówkę do ks. Mamaka. od którego miała żandarmerja zasięgnąć jakiejś informacji. W chwili, kiedy żandarm wezwał Swistarę do oddania rzeczy, jakie przy sobie miał, wydobył tenże flaszeczkę z arszenikiem i w oczach żandarmów, księży wikaryob i wójta wypił truciznę, a następnie znalazł tyle czasu, by flaszeczkę wyrzucić przez otwarte okno na ulicę. Zdawało się że szybka pomoc lekarska zapobiegnie dalszej katastrofie i że życie chorego zostanie uratowanem; lecz stało się inaczej. Cho[illegible] w drodze do szpitala rzeszowskiego, zmarł pr[illegible] Głogowem. Inicjatorem tego aresztowania był, jak [illegible]nosi *Gaz. pol.* kolbuszewski wikary ks. Antoni [illegible]mak, który miał wyśledzić zbrodnie Świstary [illegible]ciw moralności.

* **Z kroniki brukowej.** Aresztowano Sam[illegible] Neufelda na odezwę urzędu gminnego na Zniesie za pijaństwo i awantury.

Żołnierz policyjny aresztował Franciszka Ulańskiego, „biednego nieszczęśliwego" kalekę bez nogi za burdę na ulicy Kościelnej.

Żołnierz policyjny Weinstock sprowadził na inspekcję Ignacego Köslinga, znanego złodzieja za podejrzane posiadanie kuferka z rzeczami. Köslinga oddano do aresztów policyjnych.

G. Grüna, czeladnika rzeźnickiego i Hurlina aresztowano za wybicie szyb i pogruchotanie okna w mieszkaniu Jana Sobczańskiego. Grün, którego Sobczański przytrzymał, broniąc się podrapał go i skaleczył w palec.

Znaleziony wczoraj na ulicy zegarek złoty złożył znalazca Daniel Witkowski na inspekcji policyjnej.

* **Zmarli** we Lwowie: Ferdynand Linde, urzędnik wydziału powiatowego w Śniatynie. — Franciszka z Pukalskich Włodzka, wdowa po prywatnym oficjaliście, w 72 r. życia i dr. Julian Poraj Madejski, emer. lekarz powiatowy, kawaler orderu Franciszka Józefa, zmarł we Lwowie w 85 r. życia.

Jędrzej Petrzik, porucznik 45 p. p. zmarł w Przemyślu w 25 r. życia.

W Kołomyi 25. bm. Adrjan Łotocki, inspektor szkół ludowych.

W Brodach Teofil Proskurnicki, celujący uczeń 4 klasy gimn., wnuk śp. kanonika Fr. Kosteka, profesora wszechnicy lwowskiej, zmarł w domu ojca swego ks. Jana Proskurnickiego, gk. proboszcza w Łopatynie w 15 r. życia.

Jan Artymowicz, arbiturjent ruskiego gimnazjum we Lwowie, zmarł w Kamieńcu starym.

W Warszawie zmarł Aleksander Gano, kasjer teatru Małego i buchalter teatrów warszawskich.

W Budapeszcie zmarł Józef Stoczek, profesor politechniki i jeden z najzdolniejszych uczonych węgierskich.

W Londynie zmarła w 76 r. życia Anna Chapius Popowska, wdowa po śp. Hieronimie Nowina Popowskim, majorze byłych wojsk polskich.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 27. maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 3 dobach, licząc od 12. g. w południe d. 24. bm. do 12. g. w południe d. 27. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od N przez E do SW, co do siły słaby (1·8), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (80%, wilg. względ.), opad: deszcz chwilowy, wysokość opadu 1·6 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była + 15·3°C, najwyższa + 27·6°C wczoraj po 2giej, najniższa + 10·2°C w nocy z soboty na niedzielę.

Uwaga: W sobotę od 12. do 1. padał deszcz chwilowy; wczoraj rano mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 735—740 mm. znajdowała się w połudn. Szwecji; zwyżka 770 do 765 mm. w płn. Skandynawii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Austrji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 757 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 27. bm. do 12. w południe dnia 28. bm.: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły słaby (1·2); średnia temperatura doby podniesie się do + 18·0°C; niebo będzie lekko zachmurzone, względna wilgotność powietrza pozostanie około 80%; opad: deszcz, powietrze skłonne dd burzy.

* **Jutro**, d. 28. maja: św. Snch. Wilh. — św. Fteodora.

— **O wyścigach krakowskich** pisze „*Morning Post*": Grono polskich i innych sportsmanów założyło Towarzystwo, mające na celu urządzanie corocznych międzynarodowych wyścigów na Błoniach, łące położonej pod samym Krakowem. Prezesem Towarzystwa jest hr. Roman Potocki, wiceprezesami hr. Rudolf Kinsky z Wiednia, hr. Andrzej Potocki z Krakowa, oraz hr. Ludwik Krasiński, bardzo zamożny obywatel z Warszawy. Pierwsze wyścigi, rozłożone na trzy dni, odbędą się w czerwcu 1891 roku. Do biegu przypuszczane będą konie z rozmaitych krajów. Błonia, z nieprzerwanem widokiem na krakowski Zamek i na kopiec Kościuszki, będą niewątpliwie stanowiły jedno z najwspanialszych miejsc wyścigowych w Europie.

— **Ważna zmiana** postępowania formalnego na uniwersytecie wiedeńskim zaprowadzona zostanie w najbliższem półroczu, co zwłaszcza nowo immatrykulujących się studentów dotyczy. Senat akademicki wydał rozporządzenie, aby w przyszłości do wydawania poświadczenia „*nomen receptum*" i „*scholas frequentatas*" służyły książeczki legitymacyjne z fotografją właściciela, zarazem postanowiono, że zarządzenie to ma wejść w życie już przy najbliższych zapisach. Abiturjenci zatem wstępujący na uniwersytet wiedeński, będą musieli przed przyjęciem ich w poczet słuchaczów, przedłożyć odnośnemu dziekanatowi fotografję swoją w formacie wizytowym. Tem zarządzeniem ma być umożliwione stwierdzenie tożsamości posiadacza książeczki legitymacyjnej.

— **Cesarz niemiecki** doznał niemiłego uszkodzenia. Wybrał się on 25. bm. w Poczdamie z ks. meiningeńskim na spacer w kabrjolecie, którym sam powoził, na rogu ulicy koń się spłoszył i powóz się wywrócił. Cesarz lekko uszkodził sobie prawe ramię, książę meiningeński doznał cięższego potłuczenia.

— **Wypadek kolejowy.** W niedzielę 25. bm. o godz. 9 wyjechał na stacji państwowej kolei węgierskiej Rakosz-Csaba pociąg osobowy na towarowy. Trzy ostatnie wagony zostały zgruchotane, sześć osób poniosło śmierć na miejscu, pięć osób śmiertelnie ranionych walczy z życiem a około 100 mniej rannych. Towarzystwo ratunkowe budapeszteńskie z całem trenem, 12 doktorami pod wodzą dr. Gezy Kreszy przybyło na ratunek.

— **O tragicznym wypadku** donoszą z Paryża. Zakrystjan kościoła Notre Dame, prowadził d. 25. grupę ludzi z pięciu osób złożoną na wieżę. Po drodze przyłączyła się do nich jakaś 25 czy 30 letnia kobieta, która przybywszy na najwyższą platformę rzuciła się nagle na dół. Ciało jej odbiwszy się kilka razy, spadło na przechodzącego z córeczką robotnika z taką gwałtownością, że robotnik i dziecię ciężko uszkodzeni. Ponieważ trupa samobójczyni zbitą masą, przeto trudno zbadać, kim była owa nieznajoma.

— **Defraudacja.** Kasjer kasy prowincjonalnej w Florencji Fabrini zastrzelił się 19. b. m. Zdefraudowawszy w przeciągu 8 lat przeszło milion lirów.

— **Kongres elektryczny.** Komitet urządzający na rok przyszły wystawę elektryczną w Frankfurcie nad Menem, postanowił zwołać na czas tejże wystawy międzynarodowy kongres elektrotechników, który przedyskutować ma liczne kwestje, przeważnie praktycznej natury.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Operetka lwowska wyjeżdża w sobotę do Krakowa na trzy miesiące.

Dyrekcji teatru udało się zaangażować znakomitą artystkę teatrów warszawskich, pannę Marcello na szereg występów, które rozpocznie w piątek lub w sobotę „Hrabiną Sarą".

— Repertoar teatralny: Dziś we wtorek i jutro we środę premiera „Handlarka uśmiechów" sztuka japońska w 5 aktach Gautier'a, z muzyką Fr. Słomkowskiego. Nowa wystawa, obsada bardzo staranna, balet, garderoba, meble i w ogóle wszystko co nam da poznać życie Japończyków zrobiono według najlepszych wzorów.

— Adam Pług obejmuje z dniem 1. lipca redakcję części literackiej w *Wędrowcu*.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo dostaw dla armii. D. 25. bm. odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie członków „Towarzystwa dostaw dla armii". Obecnych było 34 członków, reprezentujących 78 głosów. Dyrektor Towarzystwa p. B. Mikuliński zagaił zgromadzenie, a przedstawiwszy działalność dyrekcji, podjętą w celu otrzymania dostaw dla armii, zaprosił p. S. Wysockiego do przedstawienia sprawozdania z czynności komisji konsorcyjnej i dyrekcji za czas od 1. listopada 1889 do 25. maja 1890.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż Towarzystwo liczy obecnie 182 członków z kapitałem 35 000 zł. a pomimo, że 21 członków wystąpiło z Towarzystwa, kapitał zwiększył się prawie o 4.000 zł., do czego przyczyniła się głównie gmina m. Lwowa, przystępując do Towarzystwa jako członek z udziałem w kwocie 3.000 zł., za co wyrażono serdeczne podziękowanie w ręce pierwszego delegata miasta p. Michalskiego.

Przy rozpisaniu licytacji w lutym br. na dostawę 25 tysięcy par butów, oraz pewnej części wyrobów rymarskich, wzięła dyrekcja czynny udział i doprowadziła do tego, że przeszło 100 członków wniosło na te dostawy oferty. Na koszta administracyjne z kapitału złożonego w Banku krajowym, nie użyto ani centa; pokryto koszta te bądź początkowo przez dyrekcję, bądź przez przemysłowe stowarzyszenia lwowskie, tudzież subwencją Wydziału krajowego z r. 1889.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania i wyrażeniu uznania przystąpiono do wyboru rady nadzorczej. Powołany, w myśl §. 41. statutu, na przewodniczącego, p. Stanisław Niemczynowski wezwał na sekretarzy pp. Józefa Bolińskiego i Jakóba Schapirę i zarządził wybór rady nadzorczej. W skład tejże weszli, jako członkowie, pp.: dr. Lewakowski Karol, Niemczynowski Stanisław, Szczepanowski Stanisław, Flaczyński Wilhelm, Kostka Antoni, Kozak Tomasz, Kuliński Antoni, Kwaśniewski Feliks, Kostecki Kasper, Momidłowski Józef, Szapira Jakób, Skwarczyński Antoni, Strzemecki Wacław, Tyberski Alojzy i Witosławski Teofil. — Jako zastępcy: Gorecki Jan, Smutny Karol, Sembratowicz Michał, Schuster Dymitr, Jan Veith.

Do komisji kontrolującej wybrani zostali: Dydacki Franciszek, Ciuchciński Stanisław, Skarbek Ludwik, Baranowicz Wincenty i Platowski Stanisław.

Po wyborach rada nadzorcza ukonstytuowała się zaraz, wybierając swym prezesem p. Stanisława Niemczynowskiego a zastępcą p. Michała Sembratowicza. W skład dyrekcji weszli pp.: Bolesław Mikuliński, Józef Boliński i Jan Spożarski. Jako zastępcy pp.: Franciszek Mozer, Wojciech Niemkiewicz i Jan Brojanowski.

Wkońcu uchwaliło zgromadzenie, ażeby cały kapitał towarzystwa użyć na zakupno materjałów dla członków-oferentów i na tychże kaucje złożyć się mające po przyjęciu ofert przez ministerstwo wojny. Zwrot kaucji musi gwarantować stowarzyszenie przemysłowe.

Wybory w krakowskiem Towarzystwie rolniczem. Wczoraj rozpoczęły się obrady ogólnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa rolniczego, o których w następnych numerach podamy dokładne sprawozdanie. Dzisiaj donosimy tylko, iż przy wyborach wczorajszych obrano w miejsce śp. Artura hr. Potockiego prezesem ks. Eustachego Sanguszkę, członkami zaś komitetu centralnego pp. Adama Jędrzejowicza, dr. Juliusza Leo, dr. Stanisława Larysz Niedzielskiego i Andrzeja hr. Potockiego.

Chwilowa sytuacja.

Niespodzianki nowe w sprawie ugodowej czeskiej przychodzą prędzej, aniżeli tego można się było spodziewać. Komisja ugodowa nie skończyła dotąd obrad tyczących się Rady szkolnej krajowej (pierwszego z ugodowych przedłożeń rządowych), a mało jest nadziei, aby to przynajmniej przedłożenie mogło być w sejmie załatwionem, w ciągu pozostałych dni pięciu sesji tymczasowej.

Organa staroczeskie stają na stanowisku młodoczeskich, twierdząc mimo przeciwnego postanowienia komisji, że przedłożenia rządowe przedstawione w sprawie ugodowej, należy załatwić tylko do takiego stopnia, aby rząd mimo ich przyjęcia w sejmie, nie mógł ich przedstawiać do sankcji— wtedy zaś dopiero dać im ostateczną formę, gdy wszystkie przedłożenia, należące do ugody, będą już znane i przez sejm przyjęte. Jest to odesłanie sprawy do kalend greckich, gdyż wiadomo, że niektóre z części ugodowych nie mogą być załatwionemi aż po wprowadzeniu w życie innych je przygotowujących. Tym argumentem wojowali niegdyś sami staroczesi, żądając opóźnienia przedłożeń podziału okręgów sądowniczych.

Wobec tych objawów i nader ociężale posuwających się obrad komisji nad pierwszem z przedłożeń rządowych, nie można przyjmować z absolutną niewiarą doniesienia organów niemieckich, mimo że są stronniczemi, jakoby na piątkowem zgromadzeniu klubu staroczeskiego, sześciu tylko posłów staroczeskich odpowiedziało „tak" na podniesioną kwestję, kto z obecnych gotów jest głosować za ugodą, przygotowaną na poufnych konferencjach. Wiadomość wydaje się tak nieprawdopodobną, nie możliwą nawet, że mimo objawów ją potwierdzających pośrednio — nie odważylibyśmy się jej powtórzyć, gdyby dzienniki półurzędowe wiedeńskie z dnia wczorajszego — nie zawierały gróźb, mających ratować akcję ugodową od ostatecznego upadku. I tak *Montags-Revue* obwiniając młodoczechów, iż im to się udało zachwiać dziełem ugody, dodaje: „tylko zachwiać, gdyż ugoda czeska zostanie dokonaną, bo dokonaną być musi: jest ona kwestją bytu monarchii". Bliższa zaś od *M. R.* hrabiemu Taffemu, *Sonn- und Montags Ztg.* powiada: „gdyby stronnictwo młodoczeskie osiągło siłę do zniweczenia ugody czesko-niemieckiej, której wyższa wola gorąco pragnie, to w tejże chwili stronnictwo to zostałoby zdławionem jak tego nawet nie przeczuwa; a zadanie to(?) przypadłoby prawdopodobnie całkiem komu innemu, aniżeli hr. Taffemu". Oto szkaradna, a śmieszna groźba, w szpaltach organu konstytucyjnego rządu, która nie wyjdzie z pewnością na pożytek akcji ugodowej. Świadczy ona tylko niestety klasycznie, o desperacko złym stanie akcji ugodowej, — z winy być może najprzód rządu, który był w niej od początku chwiejnym, a tłumiąc niegdyś każdy głos krytyki młodoczeskiej w tej sprawie, dziś słuchać musi wymówek staroczeskich, że jakoby poza plecyma tego stronnictwa, poręczającego za ugodę, szukał porozumienia z oponentami młodoczeskimi — do czego się w części przyznają zresztą organa rządowe.

Jakkolwiekby się rzecz miała z owem głosowaniem w klubie staroczeskim, oczywistą jest rzeczą, że będzie całkowicie zasługą tego stronnictwa, a mianowicie trzech jego niewzruszonych przewódzców Riegera, Zeithammera i Mattusza, jeśli grunt pod akcją ugodową zostanie napowrót wzmocniony, a dzieło dyktowane tyleż potrzebą wewnętrznego pokoju, co pierwszorzędnemi względami mocarstwowemi monarchii — zostanie doprowadzonem do portu. — Nie pragnąc ze względów naszej narodowej polityki, aby kiedykolwiek piękne królestwo czeskie stać się miało dziedziną niemiecką lub rossyjską,—nie pragnąc dla tychże decydujących dla nas względów, aby prądy panslawistyczne i walki z niemi złączone, a które tak głębokie nurty wyryły już sobie w Czechach, utrudniać miały rozwój naszej krajowej i autonomicznej polityki, życzyć musimy wszelkiego powodzenia przewódzcom staroczeskim przy naprawie sprawy tak gruntewnie zepsutej krótkowidzeniem polityków i namiętnościami tłumów, — pomimo, że ją dyktowały względy mocarstwowe i konieczności polityczne.

Prawdziwie nieprawdopodobną wiadomość donosi urzędowy *Prawitelstw. Wiestnik* rosyjski. Zawiadamia on, że podpisaną została deklaracja pomiędzy rządami Rosji i monarchii austro-węgierskiej co do porozumiewania się wzajemnego i bezpośredniego pomiędzy sądem okręgowo-wojskowym warszawskim a komendantami twierdz w Krakowie i Przemyślu, oraz naczelnikami okręgów wojskowych: tarnowskiego, lwowskiego i czerniowieckiego. Wszystko to zaś ma być na podstawie konwencji o bezpośrednich stosunkach sądowych cywilnych i extradycji obwinionych z dnia 2. kwietnia 1884 r. Ze wszechstron, zapatrując się na tę domniemaną deklarację — ze względu na urządzenia konstytucyjne monarchii, na stałe położenie stosunków międzynarodowych i na obecną sytuację wydaje się ona *nieprawdopodobną*, jak i powołanie się na konwencją, która nigdy nie była poddaną konstytucyjnemu traktowaniu w Austrji. Należy się spodziewać, że nasi delegowani z Galicji spowodują w przyszłym tygodniu, po otwarciu sesyj delegacyjnych w Budapeszcie, wyjaśnienie kompetentne tego osobliwszego doniesienia organu urzędowego rządu rosyjskiego, które nie może pozostawać też bez wpływu i na politykę ogólną monarchii.

Wiener Ztg. z 25. bm. ogłasza patent cesarski rozwiązujący sejmy Wyższej Austrji, Salzburga, Styrji, Karyntji, Bukowiny, Morawii, Szlązka i Vorarlbergu i wzywający do nowych wyborów w tych krajach.

Komunikat dodatkowy dziennika urzędowego wyjaśnia, że rozwiązanie nastąpiło wskutek dobiegającego do końca okresu prawodawczego pomienionych sejmów i dla względów odbycia wyborów w czasie dogodnym dla wyborców.

Dnia 23. b. m. odbyło się w Peterburgu zgromadzenie „Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności", które w tym roku było nader licznem. Kilku metropolitów, serbski poseł i wielu zachodnich Sławian było na zgromadzeniu obecnymi. Na zgromadzeniu tem metropolita kijowski Platon wzywał gorącemi słowy współwyznawców, aby dopomagali cierpiącym nędzę Galicjanom, którzy są „Rosjanami i prawosławnymi".

Cesarz niemiecki przesłał hr. Moltkemu telegram wyrażający mu podziękowanie, z powodu mowy feldmarszałka w reichstagu, za rodzaj i sposób obrony interesów armii i przedstawienie służby ojczyźnie jako czci najwyższej. Cesarz winszuje także sędziwemu strategikowi uznania, jakie jego wystąpienie znalazło poza granicami Niemiec.

Kreuz Ztg. dowiaduje się z Londynu, że tam sfery rządowe śledzą z niedowierzaniem zachowanie się obecne Rosji w Azji środkowej, a szczególniej niepokoją knowania przeciw emirowi Afganistanu. Otrzymano tam wiadomość także, że została powołaną z okolic Heratu deputacja do Petersburga, która ma tam zanieść rzekome życzenia mieszkańców okręgów afgańskich, graniczących z Heratem.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 27. maja. Księżna Milena Czarnogórska przyjechała wczoraj do Wiednia. Cesarz złożył jej wizytę i bawił 10. minut.

Praga d. 27. maja. Wydział ugodowy odrzucił wszystkie wnioski młodoczechów w sprawie wydatków na szkoły, a przyjął dodatkowy wniosek Schwarcenberga, na który Scharschmid zgodził się imieniem Niemców. Plener stwierdza, że Rieger zastrzegł sobie podczas konferencyj wiedeńskich wniesienie poprawek przy sejmowych debatach nad ugodą, ale że podczas dodatkowej konferencji zgodziły się wszystkie stronnictwa, iż w sejmie tylko wtenczas głosować będą za zmianami, jeżeli te przez wszystkie stronnictwa zostaną uchwalone.

Praga d. 27. maja. Ze względu na pogłoskę, że część staroczechów będzie głosować przeciwko przedłożeniom ugodowym, donosi *Politik* ze źródeł kompetentnych, że pogłoska ta jest nieprawdziwą.

Grac d. 27. maja. Zgromadzenie murarzy uchwaliło z powodu nieuwzględnienia postanowionych żądań zastanowić robotę. W fabryce papieru Gratweina strejk na dziś zakończony.

Poczdam d. 27. maja. Cesarz doznał podczas onegdajszego wypadnięcia z powozu stłuczenia prawej nogi, wskutek którego nastąpiło przekrwienie w miejscu obrażonem i spuchnięcie. Z powodu tego wypadku nie mógł cesarz być obecnym przy obchodzie założenia szkolnego batalionu piechoty. Cesarza zastępował podczas uroczystości książę Leopold; obecną była także cesarzowa z 3 synami.

Besancon d. 27. maja. Carnot przyjmował wczoraj władze. We wszystkich przemowach odbijał się patrjotyzm ludności. Biskup zapewniał o uległości duchowieństwa i przemawiał w duchu pokoju i miłości bliźniego.

Stowarzyszenie alzacko-lotaryńskie wręczyło Carnotowi obwiązany krepą bukiet w barwach francuzkich. Od deputacji przemówiła pani Schindenhein, oświadczając, że Alzacja i Lotaryngia żyją dla barw francuzkich i dla nich zginąć gotowe. Carnot odpowiedział, iż jest rozrzewniony, i że zna szczere francuzkie uczucia Alzacji i Lotaryngii.

Ravenna d. 27. maja. W Massa Lombarda eksplodowała dziś w nocy pod schodami biura policji beczka z prochem. Gmach uszkodzony, sprawcę jeszcze nie wykryto. W Baquaccavallo rzucił zaś niejaki Poggi na środek ulicy bombę, która eksplodując zraniła mu nogi. Poggi leży śmiertelnie chory.

Rzym d. 27. maja. Papież chciał w uroczystej procesji sprowadzić z Perugii do do Rzymu zwłoki Innocentego III, ale temu sprzeciwił się Crispi pod pozorem, że Innocenty III. zaprowadził inkwizycję, i dlatego ludność gotowa wyprawić demonstracje. Wspaniały pomnik Innocentego III. jest już gotowy.

Moskwa d. 27. maja. Włoski następca tronu przybył witany sympatycznie.

Sofia d. 27. maja. Sfery rządowe spodziewają się, że rząd serbski przyszle tutaj swego rejenta, któryby był dla Bułgarji tak miłym jak Dimitrow (ob. Przegl. polit.) dla Serbii. Dimitrowowi zlecono nawiązać ponowne rokowania względem traktatu handlowego. Dla przypodobania Serbii, odwołano manewry, które się miały odbyć pod Śliwnicą.

Filipopol dnia 27. maja. Książę i księżna Klementyna odjechali z orszakiem do Burgas na otwarcie kolei Jamboli-Burgas.

Burgas 27. maja. Książę Ferdynand otworzył linję kolejową Jamboli-Burgas dłuższą przemową, w której podziękował wszystkim biorącym udział w jej zbudowaniu i dodał w końcu, że pragnie się oddać całkiem wewnętrznym sprawom narodu bułgarskiego i będzie się czuł szczęśliwym, jeżeli sprawy zewnętrzne nie odwrócą jego uwagi od wewnętrznych zajęć pokojowych i pozwolą mu przez długie lata poświęcić się umysłowemu i materjalnemu rozwojowi kraju. W każdym wypadku książę i rząd nie zejdą z dotychczasowej drogi.

Konstantynopol d. 27. maja. Na bezpośrednie przedstawienie Wukowicza zniósł sułtan orzeczenie rady wojennej i wydał irade zatwierdzające w głównych punktach plany Czarnogóry co do regulacji Driny i Kirefy oraz spławu Bojany lecz nie do samego morza. Sułtan zawiadomił o tem księcia Nikitę pismem odręcznem.

Londyn d. 27. maja. Fergusson obecny przy założeniu klubu konserwatywnego w Kilwinnig (Ayrschire) powiedział, że jakkolwiek Anglja pierwsza wprowadziła cywilizację do Afryki, to jednak musi się zadowolnić posiadaniem tylko pewnej jej części, gdyby bowiem chciała całemu światu dawać przepisy, potrzebowałaby nierównie większej armji i floty. Rząd musi przedsiębiorstwa te zachęcać, nie biorąc olbrzymich odpowiedzialności na siebie.

Wiedeń dnia 27. maja, godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 301·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 106·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 342·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150·25. Akcje Unionbanku 243·50. Akcje kolei Karola Ludwika 195·—. Akcje kolei Północnej 271·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 129·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 224·65. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 198·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·75. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 226·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226·40. Akcje Bankvereinu 117·—. Rosyjski rubel papierowy 135·75.

4·2/10% renta wspólna 89·15. 5% renta austr. papier. 101·25. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·75. 5% renta węg. pap. 99·85. Napoleondory 9.34½. Marki niem. 57·62.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. maja 1890.

Hotel Żorża. R. ks. Sanguszko z Sławuty. T. dr. Putowski z Wiednia. A. Mysłowski z Koropca. T. Barański z Łukowicy. J. Lubelski z Warszawy.

Hotel Angielski. A. Miłkowski z Bełza. J. Sławiński z Rzeszowa. B. Kalmucki z Suczawy. A. Szeparowicz z Oleszy. B. Kapliński z Machnówki. L. Cieński z Bomaszówki.

Hotel Krakowski. A. Krywald z Sambora. J. Majchrowicz z Bolechowa. E. Reiter z Hodowa. J. Albert z Białego Kamienia. A. Skwarczyński. A. Ambrożek z Krakowa. L. Baecker, J. Haber z Kołomyi. J. Rudnicki z Zborowa. S. Kozierowski z Egiptu. F. Semenetz z Bełza. T. Biliński z Królestwa Polskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. maja. (Z Izby handlowej).

	płaca	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194·—	197·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·—	233·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102·—
" " " 5% wyl. 10%	106·75	107·45
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·50	101·20
" " " " 4%	98·—	98·70
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·50	101·20
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·45	96·15
" " " " 4½% los. w 52 l.	100·15	100.85
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·65	95·35
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
" " " " (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·75	105·45
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·20	92·90
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
" " z r. 1883 4½%	98·10	98·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·44	5·54
Dukat cesarski	5·50	5·60
Napoleondor	9·34	9·44
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·33¾	1·35½
100 marek niemieckich	57·60	58·—

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	12·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·12		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Ze Lwowa do Bełzca: we wtorki pociąg mięsz. o godz. 4·43 popoł., w piątki o 2·29 popoł.

Z Bełzca do Lwowa: we wtorki i piątki pociąg mięsz. o godz. 10·17 przed południem.

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wielka gospodarcza leśnicza, artystyczna i przemysłowa Wystawa w Wiedniu w rotundzie.

od 14 maja do 15 paźdz. od 10 rano do 10 wiecz.

Wodotrysk świetlany. Park i rotunda. Wieczór elektr. oświetlone.

Wstęp 40 ct. W niedziele i święta 30 ct. 1631 Bilety dla dzieci 20 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

RACHMISTRZ obznajomiony z podwójną buchalterją, potrzebny na wieś. Płaca 400 złr., wikt i mieszkanie. Podania do 25. czerwca 1890 przyjmuje pan Makarewicz, dyrektor Towarzystwa oficjalistów prywatnych we Lwowie. 177

Szukam posady
buchaltera, kasjera, magazyniera
lub podobnej na wsi lub w mieście.
Kaucji złożę do trzech tysięcy złr.
Łaskawe zgłoszenia składać w Administracji „Gazety Narodowej" pod znakiem „K. 25." 1619

RZEPA 1633
pastewna ściernianka (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** poleca
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Poszukuję wspólnika
z kapitałem od **dziesięciu do dwudziestu tysięcy guldenów** do bardzo zyskownego interesu **agencyjno-komisowego**. Z powodu zajęć dotychczasowego właściciela tenże interes może być ewentualnie **odstąpiony zupełnie**. Oferty adresować: „H. G. 1367" **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) **Wien.** 1632

Koński ząb
amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 50 kilo 9 złr. 50 ct., 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.
1576

BRÖMER-
Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.** Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne.
1533

„GAZETA KOLEJOWA DLA GALICJI I BUKOWINY".
Zaproszenie do prenumeraty.

Redakcja „Gazety kolejowej dla Galicji i Bukowiny" **w Krakowie** przy ulicy św. Gertrudy l. 29, ma niniejszem zaszczyt donieść, iż dnia 25. maja br. wyjdzie pierwszy numer tego czasopisma.

„Gazeta kolejowa dla Galicji i Bukowiny", która wychodzić będzie raz na miesiąc (drugi numer dnia 1. lipca br.):

I. Będzie podawała wszystkie w ciągu miesiąca publikowane taryfy, dodatki, omyłki druku, sprostowania taryf, szczegółowe pozycje przekartowania i refakcje wszystkich kolei austro-węgierskich i niemieckich z Galicją i Bukowiną połączenia mających.

II. Omawiać będzie we wstępnych artykułach swych sprawy dotyczące interesów kupieckich naszego kraju, poruszać będzie istniejące braki i niewłaściwości na tem polu, oraz będzie ogłaszała wszelkie na piśmie lub ustnie przez pp. prenumeratorów wniesione uwagi, zażalenia, wnioski dotyczące spraw odnoszących się do ulepszenia komunikacji, zniżek taryfowych i t. d.

III. Udzielać będzie swoim pp. prenumeratorom wszelkich wyjaśnień i informacyj odnoszących się do przewozu (transportu), przekroczeń czasu dostawy, roszczeń dotyczących odszkodowania i t. d., biorąc zupełną odpowiedzialność za wszelkie przez nią podawane pozycje taryfowe.

IV. Starać się będzie, aby wszelkie możliwe spory, powstałe między zarządami kolejowymi i ekspedjentami na jak najkrótszej drodze załatwione być mogły.

Redakcja ośmiela się przeto wyrazić nadzieję i oczekiwanie, że Szanowni panowie kupcy, przemysłowcy i fabrykanci raczą przez liczne prenumerowanie czasopisma tego umożliwić jej osiągnięcie wytkniętego celu.

Prenumerata wynosi rocznie złr. 4. — Ogłoszenia i inseraty obliczać się będzie tanio, stosownie do taryf. Pierwszy numer „Gazety kolejowej dla Galicji i Bukowiny" wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1626

W Oleszycach (stacja kolei Jarosławsko-Sokalskiej) odbędzie się **w dniu 18. czerwca b. r.**
sprzedaż przez licytację
50 sztuk młodego bydła rasy oldenburskiej
i 250 sztuk owiec rasy krajowej. 1630
Bliższych informacyj udziela **Zarząd dóbr ks. Sapiehy w Oleszycach.**

Majątek ziemski 1623
3 klm. od stacji kolei żel., obejmujący 1294 m., w czem ziemi ornej pszennej 562 m., łąk 76 m., ogrodu bardzo ładnego 14 m., chmielnik 6 m., lasu 622, pastwisk 9 m., reszta pod budynki, z bardzo dobremi murowanemi budynkami z **browarem piwnym**, jest do sprzedania lub zamiany na kamienicę. Zgłosić się do Zarządu dóbr Radruż p. Horyniec.

Pierwszy c. k. koncesjon. i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych 1634
Wiedeń, Alserstrasse 18.
Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.
HAY, lekarz.
Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca złr. 1.

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy
(Zuckmantel, Szląsk austrjacki)
Dr. Ludwika Schweinburg'a
długoletniego 1. asystenta prof. **Winternitza** w Kaltenleutgeben. Zakład dla fizycznych metod leczniczych: Hydroterapia, Gimnastyka szwedzka, Mechano-Terapia, Masaż, Elektryczność, Kuracje djetetyczne.
Nowo zbudowany dom kąpielowy i sala gimnastyczna.
1510 Pyszne górskie i leśne powietrze. — Ceny niskie.

Bank rolniczy
we Lwowie
poleca 1614
wszelkie nasiona w każdej ilości, oraz **hreczkę zwykłą i syberkę**, niemniej **żyto** świętojańskie.

Szukam 1612
przyzwoitych ludzi każdego stanu, którzyby się chcieli zająć sprzedażą losów na rozpłatę ratami. Bardzo wysoka prowizja, względnie nawet stała pensja.
J. Löry, Dom Bankowy Buda-Peszt, Hatvanergasse 17.

COGNAC
vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyspieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po złr. 4·05 za 3 duże flaszki w koszyku.
Również prawdziwy importowany
Jamajka Rum
po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.
Wyborną, słodką, naturalną
MALAGA
po złr. 5·50 za baryłkę, a po 3 zł. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.
R. Maiti Tryjest.
1509

Dr. Romershausen'a
Esencja do ócz
do wzmocnienia i utrzymania wzroku 701
Przeszło od 50-ciu lat używana z wielkim skutkiem a sporządzana w aptece Dra F. G. Geiss'a spadkobierców w Aken nad Elbą. — Nie jest ona żadnym środkiem tajemniczym, tylko bardzo skoncentrowanym preparatem fenchelowym, jak to na każdej flaszce jest uwidocznionem.
Do nabycia w flaszeczkach po złr. 0·75, 1·50 i 2·50 wraz z przepisem użycia w aptece spadkobierców Z. Ruckera i u Piotra Mikolascha we Lwowie.

Ekstrakt orzechowy 1427
do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, **brunatny i czarny**, nadając włosom po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy**, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, często metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3.
1 słoik pomady orzechowej „ 2.
1 flak. olejku orzechowego „ 2.
We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera**, skład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Kto kupi
Wannę
lub
kanapkę
z aparatem do grzania wody, będzie miał
za 4 centy
w 15—25 minut kąpiel w domu.
WANNY cynkowe połączone z tuszami.
TUSZE także do użycia kuracji hydroterapijnej.
Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte po 11 złr.
Ilustrowane cenniki franco. Wedle umowy także na raty. 1574
A. KRÓLIKOWSKI Lwów, Janowska 14.

Maryazelskie Krople Żołądkowe
znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.
Marka ochronna.
Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.**
Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w epakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające.
Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zawardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na pobocaną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.
Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.
Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w
Lwowie: u aptekarzy Jakóba Beissera, H. Blumenfelda, Piotra Geilhofera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rappaporta; w *Bełzie*: u apt. Grossa; w *Bóbrce*: u apt. Balbiny Miedlickiej; w *Brzeżanach*: u apt. Adama Dursta i Józ. W. Łobosa; w *Buczaczu*: u apt. Kornela Lewickiego; w *Czortkowie*: u apt. Ludw. Vossa; w *Dolinie*: u apt. S. M. Traunfellnera; w *Drohobyczu*: u apt. Aichmüllera i P. Partykiewicza; w *Glinianach*: u apt. Helma; w *Husiatyniе*: u apt. Czerskiego i Piekarskiego; w *Jezierniе*: u apt. Jana Czemeryńskiego i M. Zahradnika; w *Jezierzanach*: u apt. Kraińskiego; w *Krakowcu*: u apt. Feliksa Walczaka; w *Kamionce Strumiłowej*: u apt. Karola Pilewskiego; w *Kopeczyńcach*: u aptekarza Redera; w *Kołomyi* u aptekarza E. Stenzla i Br. Witosławskiego i aptekarza A. Sidorowicza; w *Łopatynie*: u St. Grynfelda; w *Mostach Wielkich*: u apt. J. Zolińskiego; w *Niemirowie*: u apt. Przedrzymirskiego; w *Mielnicy*: u apt. Krokowskiego; w *Olesku*: u apt. Kofferu; w *Przemyślu*: u apt. Emila Baranowskiego; w *Radziechowie*: u apt. Jaśkiewicza; w *Rozdole*: u apt. Ludwika Mierzwińskiego; w *Samborze*: u apt. Aleksiewicz Maresch; w *Starem Mieście*: u apt. Ad. Pałuscha; w *Sokalu*: u apt. Eug. v. Wysoczańskiego; w *Skolem*: u apt. A. Lechowskiego; w *Stryju*: u apt. Chalbaszny i W. Komorowskiego; w *Skale*: u apt. Wojc. Rogalskiego; w *Sanoku*: apt. Felix Gizła; w *Turce*: u apt. M. Piatek'a spadk.; w *Tarnopolu*: u apt. L. Fleischmana i Fr. Jomroglewicza; w *Warężu*: u apt. Zygm. Kozickiego; w *Zaleszczykach* u apt. Kajetanowicza; w *Złoczowie*: u apt. Frans. Peteszą i L. Rappaporta; w *Żurawnie*: u apt. Józ. L. Tomaszewskiego; w *Zbarażu*: u apt. A. Rappaporta; w *Zbarażu*: u apt. L. Kroha. 953

Każdy niemiły odór z ust
niszczy bezzwłocznie i na czas dłuższy **c. i k. Esencja do ust Eucalyptus** ces. mex. przybocznego lekarza **Med. Dr. C. M. Fabera w Wiedniu.** bez względu czy pochodzi z żołądka, ust lub jamy nosowej. Jestto jedyny, z pomiędzy wszystkich środków antiseptycznych, którego zupełną nieszkodliwość udowodniono, dlatego też nadaje się nie tylko do płukania, lecz może być brany wewnętrznie i wdychiwany, a niemiły odór zabija u samego źródła. Skład wysyłkowy: Wiedeń, Bauernmarkt 3, tudzież w wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 1218

Als rationellstes und billigstes **Kindernährmittel** wird von Aerzten allgemein bestens empfohlen 1377
Knorr's Hafermehl
Haupt-Niederlage bei
Carl Berck
Wien, I., Wollzeile 9.
Zu haben in den meisten besseren Apotheken und Specereigeschäften.

Wszystkie techniczne artykuły
1296 potrzebne dla
młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty etc.
poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materjałów
H. OCHMANNA w Krośnie.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte
XIV. STAATS-LOTTERIE
für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeits-Zwecke.
3.083 Gewinnste im Gesammtbetrage von 200.000 Gulden und zwar:
1 Haupttreffer mit 100.000 fl., mit 3 Vor- und Nachtreffern à 500 fl., 1 Treffer mit 20.000 fl., ein Treffer mit 100.000 fl. einheitliche Notenrente,
dann 2 Treffern zu 5000 fl., 2 Treffern zu 3000 fl., 5 Treffern zu 2000 fl., 5 Treffern zu 1000 fl. und 60 Treffern zu 100 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste im Gesammtbetrage von 30.000 fl.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 3. Juli 1890.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock im Jakoberhoffe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, April 1890.
Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction
1523 *Abtheilung der Staats-Lotterie.*

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.) 1560
Początek sezonu 20. maja.
Lekarz ordynujący **Dr. Rieger,** c. k. radca sanitarny.
Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.
POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do złr. **1·20** ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na **75 ct.** od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka **40 ct.** od osoby. W sezonie I. od 20. maja do 28. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu Zdrojowego.**

Kemmerich'a **Wyciąg mięsny** używa się do poprawienia smaku wszelkich sosów, zup i jarzyn.

Kemmerich'a Pepton mięsny jest najlepszym środkiem pożywnym dla zdrowych i chorych, zaprowadzony w szpitalach, zalecony przez lekarzy.

Kemmerich
Wyciąg mięsny, Pepton mięsny, kondens. Bulion.
„Najlepsze jest najtańszem". 1582

Kemmerich'a kondens. Bulion można zalecić każdej oszczędnej gospodyni do szybkiego sporządzenia zupy mięsnej.

Kemmerich'a Peptonowe Kakao łatwo strawny i pożywny napój na śniadanie, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek.

TRUSKAWIEC
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
i STACJA KLIMATYCZNO-ŻĘTYCZNA w Galicji wschodniej.
Urząd poeztowy i telegraficzny w miejscu.

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. nad pow. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. **Zdroje słone i słonoglauberskie** w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Vaynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono siarczane w kraju i za granicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele iglicowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Zętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, goścćowych, dnawych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy dr. **Aureli Plech,** cesarski radca z Jarosławia i dr. **Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 zł. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym (od 27. maja do 1. lipca) i ostatnim sezonie (od 15. sierpnia do 15. września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelakiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w pierwszym sezonie do 15. czerwca i w ostatnim od 15. sierpnia. — **Pora kąpielowa trwa od 25. maja do 15. września,** 1559

(Przedruku nie płacimy).

ZAKŁAD LECZNICZY BADEN
pod Wiedniem.
alkaliczno-słone źródło 18 term. od 25 do 26° Cels.)
Kuracja przez cały rok. Początek sezonu letniego w dniu 1. maja.
W ubiegłym roku liczba kuracjuszów wynosiła 15.603 osób. Kąpiele tej przepysznie położonej miejscowości są urządzone z wszelkim możliwym komfortem, elegancją i wygodą. — Dla wygody publiczności urządzono nowy **kurhaus z salami koncertowemi, czytelnią, salami do konwersacji, zabaw i restauracja. Nowa sala do picia wód,** wspaniały teatr letni, pyszny park, najrozmaitsze urządzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości **pierwszorzędnych światowych miejsc kuracyjnych.** Baden zaopatrzony jest w najlepszą źródlaną wodę z wodociągów wiedeńskich. Wyjaśnień i prospektów udziela najchętniej darmo **komisja kuracyjna.** 1528

FABRYKA MOEDLINGSKA
poleca
na sezon wiosenny.
Świeżo zaopatrzony swój
SKŁAD.

Buciki dla panów:		Buciki dla pań:	
Ze skóry Croute	złr. 3·25	Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ cielęcej	złr. 4·50 do 5·50	„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej	złr. 5·—	„ „ francuskiej	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier.	„ 5·50	„ „ „ lakier.	złr. 5·75
„ „ warszawskiej	„ 6·—	„ „ Chevreau	„ 8·—
Lakierowane szyte	„ 6·—	Półbuciki prunelowe	złr. 3 do 3·50
Półbuciki gemzowe	„ 3·50	„ gemzowe	„ 3 do 3·50
„ francuskie	„ 4·75	„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.
Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.
Zamówienia z prowincji uskuteczuia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1569

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerja.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).